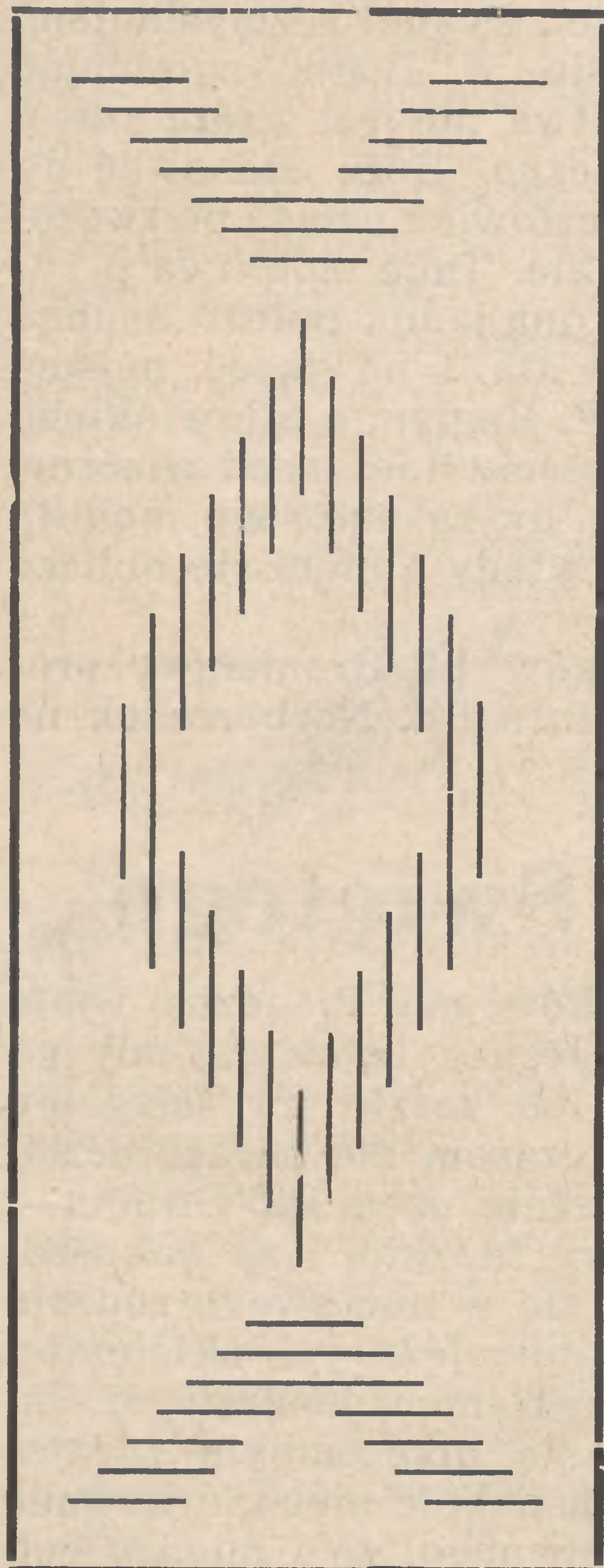
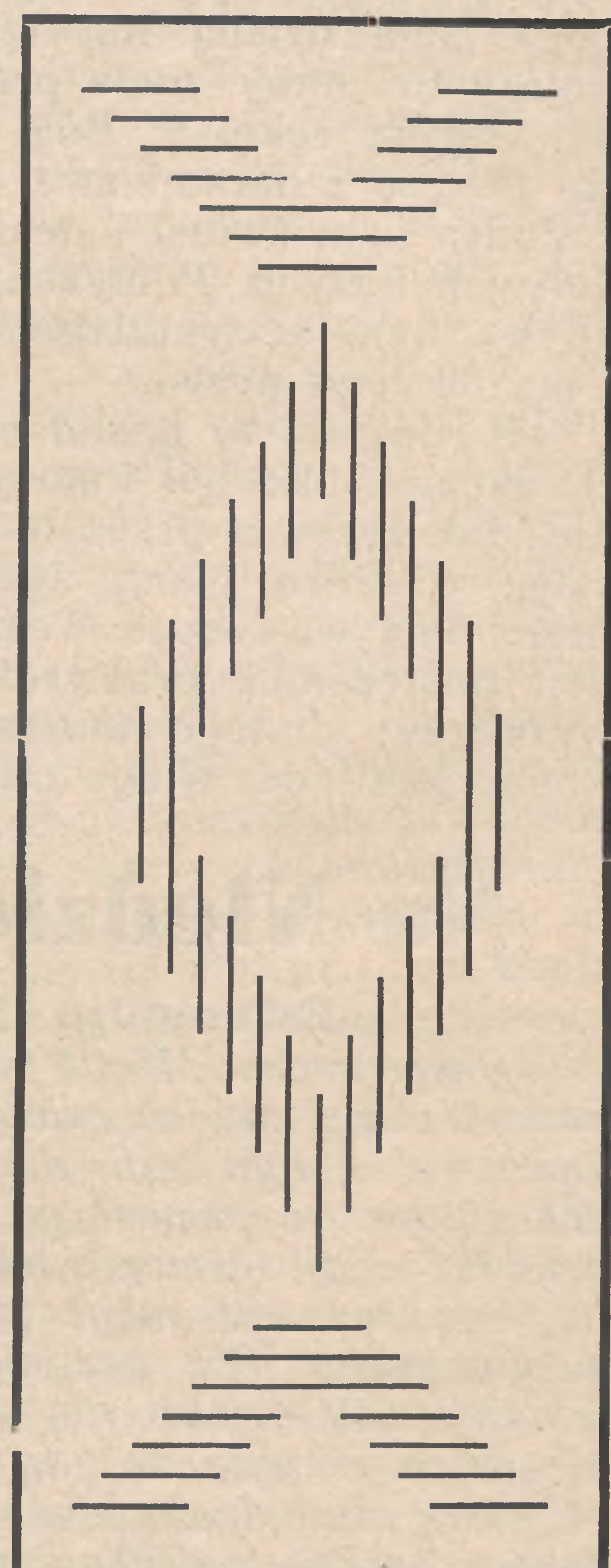
Należytość poczt. opłącono gotówką.
Nr. 31. KRAKÓW, 30 LIPCA 1933 R. Cena 20 gr. ROK IX

DZWON NIEDZIELNY



Modlitwa małej Chinki. Coraz więcej dzieci chińskich modli się do prawdziwego Boga. A biedna ich choć tak olbrzymia ojczyzna trapiona wojnami i nędzą bardzo potrzebuje modlitwy.

Czego nam dzisiaj najwięcej potrzeba?

Na to pytanie usłyszelibyśmy dziś z ust miljonów bezrobotnych i biednych ludzi, po całej ziemi, odpowiedź, że pracy i chleba dziś najwięcej nam potrzeba. Lecz gdy postawimy jeszcze jedno pytanie: dlaczego?, otrzymamy odpowiedź prawdziwą, która wielką odgrywa rolę w naprawie dzisiejszych tak ciężkich stosunków materjalnych.

Obecny kryzys ekonomiczny jest tylko słabem odbiciem kryzysu moralnego, jaki po wojnie światowej opanował ludzkość. Ten kryzys nie polega na tem, jak sądzą bezbożni, że skończy się niedługo panowanie P. Boga nad światem, że wypędzą Go z Jego królestwa, a sami zasiędą na tronie; są to dziecinne zachcianki, które dowodzą, że nie wiedzą kim jest Bóg. Obecny kryzys moralny nie polega na tem, jak sądzą inni, że wiara chrześcijańska już się zużyła, wyczerpała i nie ma w sobie siły, by dawać życie zdrowe i zdolne do wielkich poświęceń. Kto tak sądzi, ten nie wie lub zapomniał o tem, że wiara jest dziełem samego Boga, który żyje i działa w Kościele św., a Bóg nie zużywa się ani nie wyczerpuje nigdy, bo wieczny jest, najświętszy, wszechmocny. Jeśli mimo to są ludzie w łonie Kościoła słabego ducha lub nawet źli, nie jest to wina wiary lecz ludzkiej ułomności, która nie umie lub nie chce zaczerpnąć z wiecznie żywych źródeł Sakramentów św. odpowiedniego dla siebie zasobu Bożego życia.

Gdy spojrzymy dziś po świecie, uderza nas to wprost zastraszające usuwanie P. Boga ze wszystkich niemal gałęzi życia społecznego, jak gdyby P. Bóg był jakimś despotycznym władcą, którego należy się pozbyć w imię wolności dwudziestego wieku. Zarzewie pychy, którą zasiał szatan w duszy naszych pierwszych rodziców w raju: „Będziecie jako bogowie“, — rozpalił on do tego stopnia w umysłach dzisiejszych ludzi, że zdaje im się, iż wobec postępu i wspaniałych odkryć dzisiejszej doby już P. Bóg całkiem niepotrzebny na świecie. W obałamuceniu swem za-

pomnieli zupełnie o tej najżywotniejszej prawdzie, że świat nie jest nasz, ale Boży, że my z łaski Pana Boga żyjemy na tej ziemi, zależymy od Niego w każdym szczególe życia naszego, gdyż potrzebujemy Jego pomocy do wszystkiego, że On utrzymuje nasze istnienie na każdą chwilę, a gdy odmówiłby nam swej pomocy i łaski, obrócilibyśmy się w nicość, z której wyszliśmy na ten świat.

Gdy więc szukamy odpowiedzi na to pytanie: czego nam dziś najwięcej potrzeba? — człowiek wierzący i głębiej patrzący na życie, odpowie: „Boga. Boga nam dzisiaj najwięcej potrzeba". Świat dzisiejszy to jakby mała próbka gospodarki bez Boga, na własną rękę. P. Bóg w swej dobroci nie usunął się jeszcze z darami swej Opatrzności zupełnie, bo i słońce nam świeci i deszcz pada, które On daje dla dobrych i złych. Pomyślmy, co stałoby się z nami, gdyby nam wszystkiego odmówił, a może to zrobić i ma do tego prawo.

P. Bóg na to posłał człowieka na ten świat, aby Go poznał, ukochał i służył Mu wiernie przez wszystkie dni życia, a przez to osiągnął szczęśliwość wieczną, w której mamy żyć z P. Bogiem i wielbić Go przez całą wieczność Tego celu nikt nie zmieni, żaden postęp ani przewrót, jaki pycha ludzka sobie wytworzy; dlatego musimy coprędzej wracać do P. Boga, jeśli od Niego odbiegliśmy, — wracać przez modlitwę i pokutę.

W tej drodze powrotnej ku Bogu wielką pomocą są dla nas Święci, gdyż oni, jako przyjaciele Boży wstawiają się za nami do P. Boga.

Wśród polskich Świętych Bł. Bronisława jest dla nas w tej drodze ku P. Bogu nietylko pomocą ale i wzorem. Ona uczy nas pokuty za nasze winy, gdyż choć niewinną była jak anioł, spędziła całe swe życie na surowej pokucie. Bł. Bronisława uczy nas zamiłowania w modlitwie, która jest rozmową dziecka z Ojcem niebieskim, a tak nas uszlachetnia, uświęca; — uczy nas tej modlitwy wyższej, zwanej rozmyślaniem, w którem dusza zatapia się w Bogu, zgłębiając prawdy wieczne. Taka modlitwa nie jest stratą czasu, gdyż uczy nas prawdy wieczne, Boże stosować do życia codziennego, z czego człowiek osiąga pierwszorzędne korzyści nawet ziemskie. Taka modlitwa przystępną jest dla wszystkich i ona jedna potrafi usunąć wszelki grzech i brud ze świata i nawiązać najserdeczniejsze stosunki między P. Bogiem a człowiekiem, czego owocem jest nasze szczęście doczesne i wieczne.

Prośmy bł. Bronisławy, by za nami się modliła i nauczyła nas tej sztuki, a wtedy zmieni się oblicze ziemi.

(W sprawie łask i druków bł. Bronisławy prosimy zwracać się do klasztoru PP. Norbertanek na Zwierzyńcu w Krakowie).

Na Niedzielę VIII. po Zesłaniu Ducha Swiętego

Ewangelja (Łuk. 16, 1—19).

Onego czasu: Mówił Jezus uczniom swoim tę przypowieść: Był pewien człowiek bogaty, który miał włodarza: a o tym mu doniesiono, jakoby rozproszył dobra jego. I wezwał go, i rzekł mu: Cóż to słyszę o tobie? zdaj sprawę z włodarstwa twego: albowiem już nie będziesz mógł włodarzyć. I mówił włodarz sam w sobie: Cóż uczynię, bo pan mój odejmie mi włodarstwo? kopać nie mogę, żebrać się wstydzę. Wiem co uczynię, że gdy będę złożony z włodarstwa, przyjmą mnie do domów swoich. Zwoławszy więc każdego z osobna z dłużników pana swego, mówił pierwszemu: Wiele winien jesteś panu memu? A on powiedział: Sto barył oliwy. I rzekł mu: Weź zapis twój: a siądź natychmiast, napisz pięćdziesiąt. Potem drugiemu rzekł: A ty wieleś winien? A on rzekł: Sto beczek pszenicy. I rzekł: mu: Weź zapis swój, a napisz osiemdziesiąt. I pochwalił ów pan włodarza niesprawiedliwego, że roztropnie uczynił: bo synowie tego świata roztropniejsi są w rodzaju swoim nad synów światłości. A ja wam powiadam: czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości: aby, gdy ustaniecie, przyjęli was do wiecznych przybytków.

Co za dobrodziejstwo byłby wyświadczył ktoś onemu włodarzowi, gdyby był wcześniej, zanim przyszedł na niego cios, ostrzegł go: przyjacielu pamiętaj na twoje porachunki! Jak szczęśliwy byłby włodarz, gdyby dał posłuch owej przestrodze. To zadanie spełnia w stosunku do nas, którzy jesteśmy włodarzami dóbr i darów Bożych, na wielu miejscach Pismo św. Kościół Chrystusowy, a szczególnie dzisiejsza Ewangelja. Szczęśliwi i my będziemy, jeżeli nie będziemy głuchymi na ten głos Boży, Godzina porachunku przyjdzie, bo „postanowiono jest człowiekowi raz umrzeć, a potem sąd". Od nas zależy, czy usłyszymy wówczas: „sługo dobry, iżeś nad małem był wierny, nad wielu cię postanowię, wnijdź do wesela Pana twego".

Wśród swych zwolenników ma P. Jezus wielu celników, „Zbliżali się do Jezusa celnicy..., aby go słuchać". Łuk 15, 1. Życie ich zeszło na ściąganiu pieniędzy. Niektórzy z nich czasem nie bardzo uczciwie doszli do bogactwa. Zależnie, czem kto zarabia — pod wpływem zepsutej natury ludzkiej i za pokuszeniem szatańskiem, wytwarza się w nim swego rodzaju zgubna żądza, jeżeli nie opanowuje swych skłonności i nie trzyma na wodzy. Przykładem jaskrawym Judasz, który z apostoła stał się nikczemnym zdrajcą swego Mistrza, byle tylko zaspokoić nieumiarkowane pragnienie pieniądza. Cóż dziwnego, że i między celnikami byli tacy, którzy ludzką krzywdę mieli na sumieniu. Jezus gromadził ich koło siebie i z dobrocią, jaką namalował w przypowieści o synu marnotrawnym, ich przyjmował. Ale i oni musieli usłyszeć prawdę, która oświetliła dotychczasowe ich postępowanie i wskazała drogę na resztę życia. P. Jezus nie pochwalił ich nieuczciwego postępowania. chciał tylko, by gorliwość, z którą zabiegali o doczesność przenieśli na zabezpieczenie swych dusz. Nie każe im zamknąć się w murach klasztornych, gdyż i w tym stanie, w którym pracują i na tej drodze mają znaleść królestwo niebieskie. Każdy może i musi się zbawić przy swoich obowiązkach i swoim stanie, jeżeli tylko według Boga wszystko spełnia. Mamy świętych z każdego stanu, z każdego fachu.

Zbierali nieuczciwie, a choćby i uczciwie, to obowiązkiem ich jest nagromadzonych dóbr używać dla osiągnięcia nieba: „czyńcie sobie przyjaciół z mamony niesprawiedliwości, aby gdy ustaniecie przyjęli was do wiecznych przybytków". Odpowiedź na słowa Jezusowe z ust celnika Zacheusza podaje nam św. Łukasz 19, 8: „oto Panie, połowicę dóbr moich dawam ubogim: a jeślim kogo w czem oszukał, wracam we czwórnasób".

„Przemyślność, którą widzisz u synów tego świata o ziemskie zabezpieczenie, winna ci być przykładem, jak masz zapobiegać, by uzyskać życie wieczne. I tobie

odejmą zarząd tego, co ci dziś jest powierzone i wtenczas rozstrzygnie się o twej wieczności. Teraz masz jeszcze czas (ale ograniczony), jeszcze do twego rozporządzenia są powierzone siły ciała, dary ducha, wewnętrzne łaski, doczesne dobra, w twych rękach to, ale tylko do dnia śmierci, w którym wszystko w ręce Boże z powrotem oddać trzeba. Dni życia, choćby trwały jak najdłużej, szybko przeminą. Dlatego wykorzystaj bez ociągania się, z całą siłą i jak najstaranniej, z utkwionem okiem w swój cel nadprzyrodzony, teraźniejszość i dary ci powierzone, a niebo będzie twą własnością... Nie daj się prześcignąć... Nie daj się przewyższyć w gorliwości synom tego świata w ich zabiegach dla doczesności, bo ty zdobywasz rzeczy wyższe. Nie wolno ci! — O ile niebo więcej warte od ziemi, o tyle twa zapobiegliwość musi być większą w walce o osiągnięcie twego wieczne gocelu". (Schäfer. Parobole. Str. 367). *X. St. M.*

Kalendarz tygodniowy.

30 lipca niedziela VIII. po Ziel. Św.
31 „ poniedź. Ignacego z Loyoli
1 sierpnia wtorek Piotra w okowach
2 „ środa N. M. P. Anielskiej, Alfonsa Lig.
3 „ czwartek Znalezienie relikwij św. Szczepana
4 „ piątek Dominika
5 „ sobota N. M. P. Śnieżnej.

Pod wpływem lektury sekciarskiej

Straszny wypadek zdarzył się w Sikorzu pod Płockiem. Pracownik w majątku p. Piwnickiego, 47-letni Józef Dybicz, inwalida wojenny, podpalił dom, w którym mieszkał, sam wszedł na strych i tam w płomieniach poniósł śmierć. Po pożarze ujrzano już tylko zwęglone szczątki.

Dybicz począł zdradzać objawy obłędu, gdy do rąk dostał lekturę sekciarską t. zw. „badaczy Pisma św.". Zwłaszcza w broszurę „Chrystus idzie", jak twierdzą ci, którzy Dybicza znali, wczytywał się z niezwykłem przejęciem się. Lektura tak na niego działała, jak osławiona swego czasu sekciarska zapowiedź końca świata Na tym punkcie doszedł faktycznie do obłędu. W ostatnim czasie stale powtarzał, że potrzeba ofiar, że trzeba się za grzeszny świat poświęcić...

Oto do czego prowadzi lektura sekciarska. Kilka lat temu marjawici łapali łatwowiernych na „koniec świata". Ludzie otumanieni wymową i odezwami sekciarzy, wyzbywali się wszystkiego, sprzedawali całe swoje majątki i grosz nieśli sekciarzom. „Koniec świata" nie nadszedł i ludzie znaleźli się w ostatniej nędzy, gdyż duchowni marjawiccy pieniądze łatwowiernych zagarnęli dla siebie.

Katolicy winni pędzić takich bałamutnych „apostołów" fałszu na cztery wiatry i absolutnie ani za grosz od nich nie kupować żadnych książek. Jeśli jest głodny dać mu jeść, ale bredni nie słuchać, ani nie kupować. Poczuwamy się do obowiązku ostrzec społeczeństwo przed wydawnictwem „Rycerz Chrystusowy" tórego redaktorem jest niejaki Dyoniziak, fałszywie podający się za księdza. — Tak samo ostrzegamy przed kupowaniem wydawnictw „Bibljoteki Nowego Życia" n. p. książki Andrzeja Przyłbickiego p. t. **„Ty musisz zwyciężyć"**, Jest to taka gmatwanina różnych nonsensów filozoficzno - religijno - kabalistycznych, że czytelnik naprawdę może dostać obłędu jak ten biedak, o którym na początku piszemy.

Nie obciążajmy naszych sumień grzechem! **Ani grosza na propagandę różnych heretyckich książek.**

Japońscy Katolicy ku czci swych męczenników.

Przed niedawnym czasem okolice Nagasaki stały się widownią przepięknej i wzruszającej manifestacji katolików japońskich. Na skłon góry, gdzie w lutym 1597 z rozkazu cesarza Hidejochi poniosło śmierć męczeńską na krzyżach 26 wyznawców Chrystusa, w kilku pielgrzymkach pod wodzą swych kapłanów przybyło przeszło 6 tysięcy wiernych, by oddać hołd swym pierwszym świętym męczennikom za wiarę i wysłuchać okolicznościowych przemówień swego pasterza, biskupa Hayasaka z Nagasaki.

Manifestacja przywodzi na pamięć tragiczne, lecz jednocześnie pełne chwały dzieje katolicyzmu w Japonji. Dzieło nawracania tego kraju rozpoczął św. Franciszek Ksawery w r. 1549, a prowadzili dalej jego bracia zakonni. Gdy w trzydzieści lat później przybył tu O. Aleksander Valigniani, liczba chrześcijan dochodziła już do 200 tysięcy. Posiadali oni około 250 kościołów i kaplic, a nawet seminarjum w Ansukiama. Niebawem nadeszły dla chrześcijan japońskich smutne czasy pełne prześladowań i męczeństwa. Pierwsze ofiary padły w Nagasaki. Ukrzyżowano tu 26 wiernych, księży, zakonników i świeckich, których papież Urban VIII w r. 1627 ogłosił błogosławionymi, a Pius IX w r. 1862 zaliczył w poczet świętych. Ogólna liczba umęczonych — jak podaje pogański pisarz japoński Takegoszi — od tego czasu dosięgła 250 tyś. osób. Kapłani chrześcijańscy zostali wygnani, dostęp dla misjonarzy uniemożliwiony, a jednak raz rzucone ziarno wiary prawdziwej nie zamarło, jak wielu mogło się to zdawać. Bez kapłanów i duchowieństwa przez wieki całe pielęgnowano ją w ukryciu. Najstarszy w wiosce dokonywał chrztu św., z ojca na syna przekazywano zasady nauki chrześcijańskiej, żalem za grzechy zastąpiono spowiedź. Szczególnie wytrwałą w wierze stała się wioska Urakami, której ludność ośmieliła się nawet zabronić budowy świątyni pogańskiej na swojem terytorjum. Gdy w r. 1853 otwarto wreszcie dla cudzoziemców dostęp na wyspy japońskie, misjonarze ze zdziwieniem odkryli, że w Urakami i innych wioskach żyje przeszło 30 tysięcy chrześcijan, praktykujących wiarę przekazaną im po przodkach. To odkrycie spowodowało niestety wykrycie gmin chrześcijańskich przez władze rządowe, co pociągnęło za sobą nową falę prześladowań, na szczęście nie tak okrutnych jak poprzednio. Całą ludność Urakami wysiedlono, majątek zaś jej skonfiskowano. Nie złamało to jednak zaprawionych już w doświadczeniach katolików japońskich i pozwoliło im dożyć roku 1889, gdy nowa konstytucja japońska przyznała wolność wyznania. Lepszych czasów doczekał się również wygnany ze swej ojcowizny w swoim czasie katechista z Urakami, Paweł Moriyama, który nawet na wygnaniu niósł słowa pociechy swym towarzyszom niedoli, za co okrutnie był bity i torturowany. Umarł on dopiero w czerwcu roku zeszłego jako starzec 85-letni w ukochanej swej Urakami, gdzie syn jego, Piotr Moriyama, już oficjalnie i otwarcie jest Proboszczem. Parafja jego, licząca 8 tysięcy dusz, jest największą w całej Japonji i najliczniej też była reprezentowana w ostatniej pielgrzymce do Nagasaki, na wzgórze świętych męczenników z r. 1597. *K.A.P*

Z żałobnej karty.

Ś. p. Józef Dyba kierownik Księgarni Krakowskiej, przeżywszy lat 38, zmarł 20 lipca b. r. — R. i. p..

Zembrzyce.

Na linji kolejowej Kraków—Zakopane niedaleko Suchej leży wieś Zembrzyce. Wioska rozłożyła się ładnie w dolinach Skawy i jej dopływu Paleczka, zasłoniona zewsząd malowniczemi górami.

Początkowo Zembrzyce nazywano Zubrzycami pono od żubra, który w okolicznych lasach miał liczne kryjówki. Ale kiedy w r. 1530 nabył prawem spadku wieś Zubrzyce Jan Zembrzycki ówczesny sekretarz dworu króla polskiego Zugmunta I., uprosił u króla zmianę nazwy wioski na Zembrzyce. W r. 1533 tenże pan Zembrzycki wystawił tu pierwszy drewniany kościółek (potem powiększany) i wystarał się o odłączenie Zembrzyc, Suchej i Stryszawy od wielkiej parafji Mucharz, która — jak wieść niesie — założona przez św. Wojciecha sięgała od Wisły koło Oświęcimia aż do stóp góry Babiej. — Pierwotnie w Zembrzycach tak jak i wszędzie cmentarz był koło kościoła, ale kiedy ludności zaczęło przybywać w r. 1806 przeniesiono cmentarz na piękne wzgórze. W r. 1783



Widok na Zembrzyce. Na lewo stacja kolejowa.

nawiedziła Zembrzyce ogromna powódź, zatapiając pola i zagrody i zasypując je kamieniami. Z pośród budowli starych do dziś pozostał tylko dwór murowany z kamienia w r. 1685, stary zaś kościółek drewniany zburzono w r. 1910, budując na jego miejscu w r. 1911 nowy murowany kościół z ofiarności parafjan. Dawne Zembrzyce były nie wielką wsią, bo jeszcze w r. 1783 liczyły tylko 650 dusz; obecnie liczą ponad 2.500 mieszkańców. W roku 1914 nawiedziła Zembrzyce straszna klęska pożaru: połowa wioski spłonęła.

Ludność Zembrzyc jest małorolna lub bezrolna, a ziemię uprawia bardzo starannie, żeby z niej coś wydostać; mieszkańcy trudnią się nadto przeważnie wyprawą i handlem skór, hodowlą koniczyny nasiennej, pieczeniem i sprzedażą obwarzanków i t. p. Lubią też emigrować za granicę, a oszczędni są bardzo. Kobiety dość rozmowne, lubią czystość i stroje, nie gardzą też zabawą, ale wiernie strzegą wiary św. Ludność naogół pobożna, dba o dom Boży (po wojnie sprawiono dzwon w miejsce zrabowanego przez Austrjaków, odmalowano kościół, sprawiono zegar na wieżę kościelną, piękne ławki i nowe organy — dar tutejszych parafjan—emigrantów z Ameryki Półn. Jeden z nich p. Jan Zawiła sprawił sam wielki ołtarz i ambonę. Dużo w tem wszystkiem zawdzięczamy tutejszemu proboszczowi ks. kan. St. Kobyłeckiemu.

Domy u nas stawiają obszerne o dużych oknach, tak że dzisiejsze Zembrzyce mają wygląd miasteczka. Pod względem kulturalno-oświatowym Zembrzyce stoją wysoko. W 7-mioklasowej szkole młodzież uczy się pilnie, garnąc się do wyższych szkół a nawet na uniwersytet. Wyszło też już od nas kilku kapłanów oraz inteligentów świeckich zajmujących poważne stanowiska.

Na terenie Zembrzyc istnieje kilka organizacji: 1) Kółko rolnicze pracujące dobrze, mające swój własny budynek i sklep. 2) Kasa Stefczyka niosąca ludności pomoc pieniężną. 3) Ochotnicza straż pożarna, zał. w r. 1913 posiada własny budynek z remizą. 4) Stowarzyszenie rękodzielników mające swój cech rzemieślniczy. 5) Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej męskiej, ruchliwe, dbające o kościół, posiadające znaczną bibljotekę i oszczędności. 6) Takież samo Stowarzyszenie młodzieży żeńskiej pracujące równie dobrze i mające także własną bibljotekę. Obydwa te Stowarzyszenia odbywają regularnie statutem przepisane zebrania, jak również urządzają przedstawienia i zabawy, ćwiczą sport, czego dowodem jest uzyskana I. nagroda na zawodach Okręgowych w Makowie Podhal. i w innych miejscowościach.

Za staraniem ks. kanonika St. Kobyłeckiego została założona w r. 1929 Ochronka Siostr Służebniczek N. M. P. Niepokalanie Poczętej. Ochronka ma własny budynek i około $1^1/_2$ morgi ogrodu jako podarunek od Arcyksięcia Żywieckiego, właściciela obszaru dworskiego. Ochronka powyższa gromadzi dzieci od lat 3.

Rodzice widząc swoje dzieci pod opieką Czcigodnych Sióstr, a młodzież w Stowarzyszeniach zorganizowaną cieszą się, że rosną na dobrych obywateli kraju i na dobrych synów i córki Kościoła świętego. *P. Ś.*

POLSKA.

Górnictwo.

Najważniejszem po rolnictwie źródłem naszego bogactwa narodowego jest górnictwo. W porównaniu z wieloma krajami Polska posiada znaczne pokłady kopalni; niestety położenie ich jest niezbyt korzystne. Np. najbogatsze pokłady węgla, którego wydobywaniem zajmowało się przed kryzysem około 200 tys. górników, znajdują się na pograniczu niemieckiem. Pokłady te rozciągają się między Krakowem a Bytomiem, na przestrzeni 6 tys. kilometrów kwadratowych. Węgiel kamienny zaczęto wydobywać na Śląsku już około roku 1780, a w okolicy Dąbrowy Górniczej około roku 1800. Potężny rozwój kopalń śląskich przypada dopiero na połowę ubiegłego wieku. Dzisiaj w światowej produkcji węgla Polska zajmuje piąte miejsce. Rocznie wydobywa się u nas ponad 35 miljonów ton węgla, z czego blisko połowę wywozi się zagranicę, do Austrji, Szwecji, Danji i innych krajów, resztę zaś zużywa się w kraju. Największym odbiorcą węgla są koleje, które rocznie zużywają 5 miljonów ton. Mimo dużych ilości wydobywanego węgla, jego zapasy są w Polsce stosunkowo obfite. Wynoszą one — jak obliczają 60 miljardów ton, czyli

wystarczą nam na półtora tysiąca lat jeśli rocznie nie będziemy wydobywali ponad 40 miljonów ton.

Największe na świecie zapasy węgla mają Stany Zjednoczone Ameryki północnej. Zapasy te są piętnaście razy większe od zasobów Polski. Chiny mają siedm razy więcej, Kanada trzy razy więcej węgla niż Polska U nas pokłady węglowe są nieco mniej rozległe niż w Niemczech, a większe niż w Anglji. Obok węgla kamiennego występuje w Polsce węgiel brunatny, oraz torf, który nie jest jednak należycie wykorzystywany tak jak się to dzieje u naszych zachodnich sąsiadów, Niemców i Czechów. Zapasy węgla brunatnego w Polsce obliczają na 130 miljonów ton.

Gorzej przedstawia się sprawa żelaza, tego najważniejszego obok węgla materjału, przy pomocy którego człowiek zbudował współczesną cywilizację. Znajdujące się w Polsce złoża żelaza należą bądź do mało wartościowych, tak że nie opłaca się ich wydobywanie, bądź też są na wyczerpaniu. Rocznie wydobywa się u nas około 300 tys. ton rudy żelaznej, a jeszcze więcej sprowadza. Między Olkuszem, Bytomiem i Chrzanowem mamy również niezbyt obfite pokłady rud cynkowych, ołowianych, oraz miedzianych. Przy wydobywaniu żelaza, cynku, ołowiu i miedzi zajętych jest u nas około 20 tyś. ludzi.

W 132 miejscowościach położonych przeważnie u stóp Karpat spotykamy pokłady soli jadalnej. Już przed wojną wydobywano jej rocznie blisko 190 tys. ton. Po wojnie cyfra ta wzrosła dwukrotnie. Oprócz soli jadalnej kopią w Stebniku i Kałuszu sole potasowe, tak dzisiaj ważne dla rolników, jako nawozy sztuczne. Zapasy soli jadalnej wynoszą u nas około 6 miljardów ton. Ponieważ rocznie wydobywamy jej ponad pół miljona ton, jest więc nadzieja, że wystarczy nam tego produktu conajmniej na dziesięć tys. lat.

Pokrewnym węglowi produktem górniczym jest ropa naftowa. Spotyka się ją w Polsce w mniejszej lub większej ilości w 350 miejscowościach. Przed laty kilkudziesięciu polski przemysł naftowy był potężny. Np. w r. 1909 szyby polskie wydały 2 miljony ton ropy. Była to jedna dwudziesta część ropy wydobytej wówczas w kopalniach całego świata. Od tego czasu rozpoczął się upadek polskiego przemysłu naftowego. Ilość wydobywanej ropy maleje z roku na rok i dzisiaj wynosi zaledwie jedną czwartą część tego, co wydobyto w r. 1909, mimo że ilość robotników zwiększyła się dwukrotnie z 7 na 14 tys. ludzi. Z ropy po poddaniu jej odpowiednim przeróbkom otrzymuje się naftę, benzynę, oleje, smary, wazelinę i t. d. Przerabianiem ropy zajmują się rafinerje, których w r. 1930 było w Polsce 30.

W związku z ropą naftową występuje wosk ziemny, którego u nas wydobywa się niewiele, zaledwie 2 i pół tysiąca ton rocznie, oraz gazy ziemne, służące do poruszania motorów i oświetlenia. Kilka miast w Małopolsce środkowej, wśród nich Jasło posługuje się w tym celu wydobywającym się w okolicy gazem.

Ogółem w Polsce działało w okresie przedkryzysowym blisko 700 przedsiębiorstw górniczych, które dawały zajęcie ćwierćmiljonowej rzeszy robotniczej. Panujący kryzys odbił się i na górnictwie, które zmniejszyło swą produkcję i ilość zatrudnionych robotników, do 100 tys. ludzi.

Górnictwo polskie wydobywa więc węgiel, rudę żelazną, cynkową, ołowową i miedzianą, ropę naftową wosk, gaz ziemny, sól, sole potasowe, dalej siarkę, fosforyty, torf, oraz materjały budowlane, jak marmur, piaskowiec i wapień. Górnictwo polskie nietylko zaspokaja potrzeby krajowe, lecz również dostarcza wiele produktów na wywóz, z którego państwo czerpało zwłaszcza w latach przedkryzysowych bardzo wiele. Np. w r. 1923 wywieziono z Polski węgla za 327 miljonów zł., co stanowi jedną czwartą część wartości wszystkich wywiezionych wówczas z Polski towarów. *ak.*

Z archidiecezji krakowskiej.

Zmiany w duszpasterstwie z dniem 10 sierpnia

Mianowani: spowiednikiem przy kościele Marjackim w Krakowie *ks. dr. Ferdynand Machay; zarządcami parafij: w Krzeczowie* ks. Stanisław Juras; *w Ryczowie* ks. Piotr Maik, *w Żabnicy* ks. Piotr Padykuła; w *Starejwsi* ks. Józef Rączka dziekan. *W Woli Radziszowskiej* ks. Tadeusz Kędzior. Przedstawiony na probostwo *w Czulicach* ks. Szczepan Guśpiel.

Nawrócony

Była niedziela. Słońce już pełne młodzieńczej werwy, płynęło po niebie sypiąc na ziemię złote uśmiechy.

Ziemia odpowiadała powabnym uśmiechem szumiącej zieleni.

Wioska twarzami swych chat piła ciepłotę promienną.

Na wieży kościółka wiejskiego, zegar wymówił rytmicznie — sucho jak żołnierz dziesięć uderzeń.

Dzwony wysłuchawszy ową komendę — poniosły przez kratowane okna — głos metaliczny — przeciągły. — Więcej — głosy różniły się tem, że pierwszy wymówił powinność — drugi, wołał bratersko. Z rozdzwonionej wieży, dźwięki płynęły wokół. Skąpały się w falistem morzu zieleni. Zbierały z chat pobliskich i dalszych ludzi, którzy zapełniali kościoły. Trudno było nie dostrzec w owym głosie wołania. Każdy śpieszył, by święte misterium wysłuchać (powinność niedzielna).

Głos dzwonu, we wsi nie był czemś nowem wszak dzwonił w każdą niedzielę.

Szli wszyscy wezwani.

Lecz często tak jest, że głos płynie wśród ludzi, którzy nie słyszą, lub też jest on tem, czem jest plusk wody dla fal morskich.

Takim właśnie człowiekiem we wsi był mieszkający w samotnej chacie od kilku miesięcy, wyrobnik z cegielni. W sobotę wracał tradycyjnie głęboką nocą, do domu, w dnie kładł się spać, łącząc sobotę z niedzielą. Przesypiał ową godzinę dzwonienia. Choć czasem półsenny słyszał jakby głos dalekiej muzyki, niknącej w powietrzu.

W dniach przedwiośnia, pełnych wilgoci w powietrzu, nie wiedząc kiedy budził się przed południem Wiosną zaglądające słońce przez okiennice do wnętrza izby — niepozwalało spać — drażniło go.

Pół drzemiąc leżał, by jak najdłużej dociągnąć, by czas ranny na całkowitem spoczynku (według niego) przeszedł. By ranne nudy zabić, zamówił w redakcji tygodnik. Każdej więc niedzieli, wrzucał do jego izby, przez otwór w drzwiach ową gazetę, chłopiec roznoszący po wsi dzienniki. Dziś tej niedzieli, zbudzony rannem słońcem wstał. Na podłodze spostrzegł dwie gazety, zdziwiony drugą — wziął ją. Po pierwszej stronie poznał, że jest to gazeta katolicka „Dzwon Niedzielny". Zaciekawiony treścią — wgląd-

Przeniesieni Wikarjusze: *ks. Bodzek Władysław* z Osielca do Nowego Targu; *ks. Figlewicz Kazimierz* z Wadowic do katedry w Krakowie; *ks. Grzebyk Józef* z Ujsoł do Płok; *ks. Kurowski Tadeusz* z Zawoji do Krakowa; *ks. Kwinta Adam* z Białego Kościoła do Rabki; *ks. Lupa Jan* z Niepołomic do Spytkowic koło Zatora; *ks. Musiał Franciszek* z Mucharza do Andrychowa, *ks. Obidowicz Józef* z Rabki do Pobiedra; *ks. Pilchowski Włodzimierz* z Czarnego Dunajca do Zakopanego; *ks. Pyzia Edward* z Morawicy do Osielca; *ks. Rajda Aleksander* z Niegowici do Rybnej; *ks. Rapacz Michał* z Płok do Rajczy; *ks. Rutana Jan* z Zebrzydowic do Niepołomic; *ks. Szczotka Jan* z Dziekanowic do Wieliczki, *ks. Świżek Władysław* z Poronina do Wadowic; *ks. Tarnawski Stefan* z Luborzycy do Stryszowa; *ks. Tomczyk Stanisław* z Krzeczowa do Zabierzowa k. Niepołomic; *ks. Wiśniowski Zbigniew* z Frydrychowic do Makowa; *ks. Wykurz Piotr* z Lubnia do Niepołomic; *ks. Zapała Józef* z Krzęcina do Prądnika Czerwonego; *ks. Zemanek Gabrjel* z Pobiedra do Czańca. *Ks. Magiera Władysław* ze Spytkowic k. Chabówki do Poronina; *ks. Romer Aleksander* z Czulic do Spytkowic k. Chabówki.

Nowowyświęceni kapłani mianowani wikarjuszami:

Ks. Bajer Andrzej *w Morawicy*, ks. Dercz Władysław *w Mucharzu*, ks. Gaździcki Józef *w Porębie Żegoty*, ks. Groblicki Juljan *w Czarnym Dunajcu*, ks. Grohs Władysław *w Zawoji*, ks. Jajko Tadeusz *w Niegowici*, ks. Kurowski Teofil *w Zebrzydowicach*, ks. Magierski Władysław *w Krzęcinie*, ks. Mięso Władysław *w Lipniku*, ks. Przybyszewski Bolesław *w Morawicy*, ks. Puzyna Zbigniew *w Pleszowie*, ks. Rozwadowski Józef *w Lubniu*, ks. Studentowicz Franciszek *w Dziekanowicach*, ks. Szamota Stanisław *w Rychwałdzie*, ks. Zajda Franciszek *w Ujsołach*, ks. Żądło Mikołaj *w Białym Kościele*.

Z dniem 10 sierpnia na katechetów przeznaczeni: ks. Frączek Ludwik, ks. Grzywna Jan, ks. Kochaj Karol, ks. Król Roman, ks. Sykulski Józef.

Ustąpił z probostwa ks. Władysław Mendyk, proboszcz w Wróblowicach.

Nowa placówka duszpasterska (ekspozytura) została z dniem 4 lipca b. r. utworzona *w Byczynie*. Należą do niej wsi Byczyna i Jeziorki Byczyńskie należące dotychczas do parafji Jaworzno.

Wycieczka Przyjaźni Katolików Francuskich do Polski.

8—22 sierpnia

Wkrótce będzie bawić w Polsce wycieczka katolików francuskich w liczbie około 60 osób — ze sfer duchowieństwa, dziennikarzy, inżynierów, urzędników, studentek i studentów. Celem wycieczki jest zacieśnienie węzłów przyjaźni między narodem francuskim i polskim. Przybywający katolicy — jak nam pisze O. Dassonville Г. J., kierownik wycieczki — gorąco tego pragną, a niektórzy z przyjeżdżających przygotują się na podróż do Polski przez nocną adorację w kościele na Montmartre w Paryżu, gdzie będą się modlić za Polskę. Goście wezmą udział w wielkich uroczystościach odpustowych w Częstochowie w dniu 15 sierpnia i to będzie punktem kulminacyjnym tej wycieczki — pielgrzymki katolickiej inteligencji francuskiej.

Goście wyjeżdżają z Paryża 8. sierpnia i przez Pragę przyjeżdżają do Polski. Program pobytu w Polsce: **Katowice** 10 sierpnia przyjazd g. 0'16, odjazd 17'31. — **Kraków 10 sierpnia** przyjazd 18'48 (powitanie na dworcu), odjazd do Zakopanego 19'15. — **Zakopane** 10 sierpnia przyj. 23'45, pobyt 11 sierpnia, odj. 12 sierpnia o g. 6. — **Kraków 12 sierpnia** przyjazd 10'15. pobyt 13 sierpnia, odjazd do Częstochowy 14 sierpnia 14'50. **Częstochowa** 14. VIII. przyj. 17'16 15. VIII pobyt, odj. 20'12. — W dalszym programie jest pobyt w **Warszawie, Toruniu i Poznaniu** i powrót przez Zbąszyn — Berlin — do Paryża. — Przez cały czas pobytu w Polsce będzie towarzyszyła wycieczce p. Wanda Ładzina. jako łącznik między Pol. Min. Spraw Zagr., a komitetami przyjęcia.

Celem powitania tak miłych nam Polakom-katolikom Gości zawiązały się w wymienionych miastach osobne komitety.

Komitet krakowski przewiduje powitanie Gości na dworcu kol. w czasie przejazdu do Zakopanego w dniu 10 sierpnia, zaś w niedzielę 13 sierpnia uroczystą akademję z udziałem Gości i przedstawicieli organizacyj katolickich. Goście wezmą udział w nabożeństwach i zwiedzą zabytki naszego miasta.

Informacyj można zasięgnąć w Domu Katolickim, ulica Straszewskiego 18., **telef. 128—20**, między 11—13 g.

nął się — przeczytał nekrolog, przerzucił z lekceważeniem strony wrócił się — niewiedząc od czego tu zacząć. Głupstwa — mruknął — nie dla mnie, coś trza przeczytać, nadarzyła się okazja — pomyłka. Znajomy mu wyraz „Ewangelja“ z dzieciństwa zatrzymał go — przeczytał całość podanej Ewangelji na niedzielę.

Na wieży dzwoniono. Słyszał wyraźnie dźwięk płynących z wieży kościelnej tonów. Słowa przeczytane i owe głosy stały mu się znajomemi, słyszanemi przed laty w dzieciństwie. Dzwon — pomyślał — to coś jak przyjaciel z lat dziecinnych — a może więcej — może ostatni towarzysz, którego głos kołysze się nad trumną. — Popadł w zadumę.

Ten głos dzwonu, który był w tej wsi mu obcy, teraz stał mu się przyjacielem — wspomnieniem przeszłości. Przed oczyma stanęło mu dzieciństwo — owe — w którem jeszcze po łąkach uganiał — cieszył się — wszystkiem.

Przypomniał mu się głos z przed lat kilkunastu. głos rannej sygnaturki, którą on sam dzwonił — potem szedł do mszy św. służyć — dalej usłyszał bolesny dźwięk cmentarnego dzwonka, który żegnał jego matkę, — na zejście z tej ziemi. Dzwon dzwonił. Na tle dzwonu widział twarz matki — której z oczu ciekły łzy, — czyste — matczyne łzy — płaczące za dobro — o dobro dla dzieci.

Tak ona odchodząc ze świata — błagała go — Józiu — nie odchodź w świat bez Boga — nie zapominaj o mnie — w niedzielę na mszy św. choć westchnij za mnie do Boga.

Dzwon zamilkł.

Dziś lat piętnaście minęło od śmierci matki — a ja — pomyślał — odbiegłem wiekami — za tak krótki czas.

Czem mogłem być to nic — praca nie hańbi — lecz życie mogłoby być inne według popędów duszy.

Więc co mnie tak zmieniło.

Życie to drugie — inne — zabrało mi Boga — zabrało mi wszystko.

Kieliszkiem wódki, w wieczory karczemne zaspakajałem się. Przekleństwo było osłodą.

Twardo zamkniętemi rękoma otarł łzy. Klęknął z modlitwą, pierwszy raz za lat kilkanaście — cisza południa przyniosła do jego izby głos cichy kościelnych dzwonków.

Kapłan podnosił w kościele Kielich Krwi Chrystusa, a krople Krwi lecąc z ran zmywały duszę grzesznika.

St. J. B.

„PRZYCZYNA ROZPACZLIWEGO KROKU NIEZNANA”

Siedzę nad gazetą i czytam. W jednym jedynym dniu 19 lipca w Krakowie 3 zamachy samobójcze.... służących, Esencja octowa, spirytus denaturowany, gaz świetlny, mają im skrócić życie, przed którem uciekają, a przecież liczą dopiero po dwadzieścia kilka lat, a zatem zaledwie stanęły na progu życia. Powód samobójstwa?... Któż to potrafi powiedzieć! Niesnaski z narzeczonym, może brak zajęcia... a najczęściej notatka: „przyczyna rozpaczliwego kroku nieznana”. I tak ciągle i ciągle.

Dlaczego piszemy o tem w dziale „Matka i Gospodyni”?

Dlatego, że chcemy się zapytać, gdzie są matki tych ciągłych niedoszłych i doszłych samobójczyń? Czy one o tem wiedzą? Czy przedtem już zauważyły, że z ich córkami niedobrze się dzieje: że może straciły wiarę i od lat już nie przystępują do sakramentów św., może nawiązały lekkomyślnie występną znajomość, która im daje w końcu nie ochotę do życia ale przesyt życia, zniechęcenie i pragnienie ucieczki przed życiem, od którego już się nic nie spodziewają?

Pragniemy dziś zapytać te matki, tych ojców co posłali córkę do miasta na zarobek, czy oni się tą córką nadal opiekują? Zapewne spodziewali się, że im córka-służąca dopomoże choćby kilkunastu złotymi miesięcznie, może nawet w swych rachubach się nie zawiedli, ale kiedy ich córka znalazła się chwilowo czy na dłuższy czas bez pracy, dlaczego do niej nie napiszą poprostu: przyjedź do nas na wieś, teraz żniwa, pomożesz nam; nie będziesz chodzić po parkietowych posadzkach, nie pójdziesz z elegancką torbą i gotówką w ręce na rynek po zakupy — ale przecież ciepłe życzliwe serce, dach nad głową i chleb u nas znajdziesz — znajdziesz także pracę... może cięższą, może niepłatną, ale ją znajdziesz. Więc przyjedź!

Czasem nawet ta upadła na duchu, w rozterce wewnętrznej ich córka nie potrzebuje takiego zaproszenia. Ona ma pracę, ale niema serca życzliwego, kochanego. Może się na kimś zawiodła srodze (zawiedziona miłość) i zniechęciła do życia. Taka jeszcze więcej potrzebuje ciepłego słowa, życzliwego słowa, matki czy ojca, siostry czy brata. Poczuje, że nie jest na świecie sama i ochota do życia się zbudzi nanowo. Wróci wiara w Boga, którą dziś na bruku miejskim tak łatwo utracić. Zacznie się nowe życie.

Dlatego też piszemy o tem w dziale „Matka i Gospodyni“, że pragniemy zapytać gospodynie czyli panie domu jak się odnoszą do swoich służących? Czy poza pracą i wynagrodzeniem miesięcznem dają im choć trochę serca? Czy coś wiedzą o duszach swoich służących? Czy widzą jak one nieraz wiją się w duchowych przejściach, rozterkach i zwątpieniach? Jedno życzliwe słowo, dobre spojrzenie a ta młoda dziewczyna otworzy przed niemi duszę, powie co ją boli i życzliwej rady posłucha. Ona nieraz na to życzliwe słowo czeka całemi latami i doczekać się nie może. Idzie po omacku przez życie, opala swe skrzydła młodości i ginie nieraz jak ćma spalona w świecy. A przecież nieraz tak łatwo ocalić te dusze! Więc nie skąpcie słów życzliwych, nie skąpcie serca, panie domu! Przecież to najbardziej chrześcijański z chrześcijańskich uczynków. Zapoznajcie się z rodziną swej służącej, choćby listownie i użyjcie wszystkich środków, by wasza pomocnica domowa była zdrową fizycznie i duchowo. Wasze gospodarstwo domowe także na tem zyska.

Warto też pamiętać, że w różnych katolickich stowarzyszeniach znajdą młode dziewczęta to, czego im często w ich samotności brak: towarzystwo, wesołą a godziwą rozrywkę; opiekę duchowną i tę świadomość, że poza kuchnią i placem targowym istnieje też jeszcze inny szeroki, piękny Boży świat. A na ten Boży świat z ciasnych murów domu trzeba czasem wyglądnąć!

R.

We Francji i Anglji o rozwodach.

P. Pernot, poseł z Doubs, b. minister, i kanonik Desgranges, poseł z Morhibon, wystąpili na ostatniej sesji Izby poselskiej w sprawie rozwodów.

Poseł Pernot nie szczędził gorzkich słów pod adresem zwolenników rozwodów: „Nazywacie to panowie postępem — mówił — a ja to nazwę poprostu wzrostem ilościowym zbrodni. W r. 1885 było we Francji przeszło 4.000 rozwodów, w 1913 r. — 15.076, w 1922 — 22.000, w 1930 liczba spadła do 20.000, w roku zaś następnym znów się podniosła, by osiągnąć cyfrę 22.212, w tym samym roku 1931 w Niemczech na 100.000 mieszkańców przypadały 52 rozwody, w Anglji 47, w Belgji — 24. W naszym kraju 53. Nie pochwalam wcale owego prymatu, jaki dzierży Francja w tej smutnej sprawie. A do jakiego stopnia rozwody są szkodliwe to wam wyjaśni przykład Moskwy. W r. 1927 zawarto w Bolszewji przeszło 27.000 małżeństw, z których w roku następnym około 13.000 było rozwiedzionych. Czy takiego postępu życzycie sobie, panowie? Radzę wam zatrzymać ten postęp, zanim nastąpi katastrofa.“

Ks. kanonik Desgranges przytoczył bardzo ciekawe wyjątki z pism francuskich, znanych ze swego radykalizmu i wolnomyślności. „La Lanterne“ pisze w ten sposób: „Z tą perspektywą łatwego rozwodu człowiek instaluje się w małżeństwie, jak w umeblowanym hotelu. Uda się, — to zostanie na dłużej, nie — to pójdzie szukać nowego”. „A jaką szkodę rozwód lub separacja rodziców wyrządza dzieciom, o tem czytamy w „Ere Nouvelle“: „Obserwując dzieci pozbawione z racji rozwodu rodziców opieki matki i ojca, zauważyliśmy, iż w niedługim czasie dziecko nie miało opłaconej szkoły, rodzice nie odwiedzali go i tak zostawało na łasce wychowawców“.

W ten sposób wyrażają się dzienniki dalekie od zasad katolickich. Patrzą one na rozwód jako na czynnik burzący w państwie, katolicy natomiast walcząc z rozwodami, bronią zasad etyki i religji chrześcijańskiej.

Angielska Izba gmin odrzuciła projekt ustawy o rozwodach, według którego pięcioletnia choroba umysłowa jednego z małżonków stawała się podstawą do rozwodu. Wnioskodawca zgłosił wniosek, by ustawę jeszcze raz przedyskutować w specjalnej komisji, ponieważ wywody, oparte głównie na motywach religijnych mogą być jakoby z łatwością przezwyciężone. I ten wniosek został także odrzucony.

Ludzie, dlaczego się nie śmiejecie!

Pan Jan siedzi przy stole podpierając brodę obydwiema rękami, jakby się bał, że mu się lada chwila rozleci. Jest zły, jest „wściekły“. Ciągle kryzys i kryzys. Dopieroco przed chwilą sklął żonę przy dzieciach a dzieciom także się coś oberwało. Dlatego też przycupnęły po kątach jak trusie i nie wiedzą co myśleć o tacie i o kryzysie. To jedno jest dla nich pewne, że sam kryzys nie jest bardziej zły niż ich tata w tej chwili i że najskuteczniejszem lekarstwem na kryzys jest .... klęcie, ale to takie siarczyste klęcie, na pioruny (wczoraj w sąsiedztwie w czasie burzy spalił się od pioruna dom). Dziesięcioletni Jaś wykapany mały pan Jan spamięta dobrze że najlepiej kląć a wszystko będzie dobrze. Wnet spróbuje — chwilowo nie przy ojcu, a potem przy nim i na niego także.

Żona pana Jana, Zofja, kobiecina jeszcze nie stara raczej do śmiechu niż do marudzenia skłonna, krząta się po domu i wykonuje swe codzienne wieczorne zajęcia. Ona wie że kryzys kryzysem, klęcie klęciem, a swoje zrobić trzeba, bo samo nic się nie zrobi. Zresztą woli śmiech, bo jej przy ciężkiej pracy życie umila i wprowadza słońce do domu. — A pan Jan ciągle siedzi pomarszczony i zły jak sam kryzys albo jeszcze gorzej. Żeby się tak zobaczył w lustrze...

Nastraszonym dzieciom odniechciało się nawet jeść, kleją się szeroko rozwarte i zdziwione oczy, wołają nieśmiało spać choć to dopiero co tylko po zachodzie słońca i zwykle o tym czasie mają największą ochotę do śmiechu. Trudno, dziś u nich w domu kryzys. A wprowadził go nieopatrznie pan Jan.

— — — — — — — — — — — — —

Weszła sąsiadka z mężem, ot tak na chwilę pośmiać się, bo u nich też kryzys. Mężczyźni zaczęli jakieś kryzysowe narady, a kobiety swoje. W czasie rozmowy jedna z kobiet wybuchnęła niespodziewanie szczerym, wesołym, ale to tak na całą gębę śmiechem. Stało się coś strasznego.... kryzys uciekł. Najpierw z pomarszczonego czoła pana Jana, potem z powiek dzieciarni, która jak na komendę zaczęła figlować, szczebiotać i wołać jeść. Zapalono lampę. Długo toczyła się wesoła, przyjacielska rozmowa. Z ochotą robiono plany na niedalekie żniwa. Ręce rwały się do pracy pomimo wszystko. Kryzys gdzieś znikł.

Bo z kryzysem to tak jak z człowiekiem, łatwiej mu zaradzisz po dobroci jak po złości. *De-wu.*

Gdy owoce dojrzewają.

Uczmy dzieci od najmłodszych lat szanować cudzą własność, a ogrody nasze i sady nie będą wymagać płotów, murów i stróżów.

Dużo na tem polu robi szkoła, ale za mało dom dotychczas! W szkole słyszy dziecko, że są kraje, gdzie spławiają rzeką drzewo bez stróżów, a nikt go nie rozkrada, owszem zepchnie go na prąd, gdyby się zatrzymało; że leżą owoce na ziemi, a nikt obcy się nie schyli po nie. Pod opieką szkolną sadziły dzieci drzewka, opiekują się niemi, słowem uczą się szanować wspólną i cudzą własność.

Ale czy jest wiele domów, w którychby dzieci słyszały, że nie wolno zerwać żadnego owocu w cudzym ogrodzie? Gdyby ich było wiele i surowo tego przestrzegano, toby nie było tylu szkodników w ogrodach i sadach. Jeszcze owoc zielony a już wkrada się do sadów i po wandalsku obija kamieniami czy kołkami owoc i konary. W ogrodach warzywnych, gdy wtargnie taki mały szkodnik, to wydepce i wyłamie, że już nic więcej nie urośnie.

Gdyby rodzice pytali, skąd dziecko przynosi ten czy inny owoc i czy prosiło o pozwolenie przy rwaniu, toby zapewne mniej było szkodników i lepiejby to świadczyło o naszej cywilizacji. Trzeba wiedzieć gdzie się dziecko obraca i jak spędza wolny czas, bo czy mały, czy wielki szkodnik zdaje sobie sprawę, że robi źle i ma tendencję do skłamania. Nie trzeba dziecku ślepo wierzyć, ale się przekonać czy nie niszczy cudzej własności, bo małemu łatwo wpoić dobre zasady, ale starszego ciężko odzwyczaić od złych nawyczek. *J. Rz.*

*

Właściciele sadów owocowych o ile dzieciom sąsiadów chcą sprawić prawdziwą przyjemność, pokazać że nie są skąpcami oduczyć dzieciarnię przełażenia za cudze płoty i niszczenia przedwcześnie owoców, niech kiedyś poproszą te dzieci do ogrodu, opowiedzą im coś o hodowli drzew owocowych. o potrzebie zakładania sadów i o 7-mem przykazaniu Bożem. A wreszcie **niech dzieci obdarują dojrzałemi owocami.** Podbiją sobie tem serca dzieci niewątpliwie i więcej wskórają dla ochrony sadu niż przez swoje przekleństwa i wysokie płoty. Prosimy nam donieść jaki będzie skutek takiego przymierza z młodymi szkodnikami. *(Redakcja)*

Dziesięciomiesięczny kurs

w Ludowej Żeńskiej Szkole Rolniczej w Bachowicach rozpocznie się dnia 15 września.

Celem Szkoły jest uświadamianie obywatelskie i przygotowanie dziewczyny wiejskiej do postępowego prowadzenia gospodarstwa własnego. Szkoła dąży do tego celu przez odpowiednie wychowanie i udzielanie nauki teoretycznej, ogólnokształcącej i fachowej t. j. historji, geografji, języka polskiego, religji, rachunków, śpiewu, higjeny, rolnictwa, hodowli, ogrodnictwa i pszczelnictwa, gotowania, kroju, szycia i robót ręcznych. Przyjmuje się kandydatki po skończonym 15-tym roku życia. Uczenice mieszkają w szkole, naukę pobierają bezpłatnie, a za całkowite utrzymanie płacą 25·— zł miesięcznie. Córki niezamożnych gospodarzy mogą się starać o stypendjum w Zarządzie Szkoły lub w swoich powiatach. Pierwszeństwo w przyjmowaniu mają córki gospodarzy, które p skończonej nauce wracają na gospodarstwo własne.

Podanie należy wnosić bezzwłocznie do Zarządu Szkoły w Bachowicach p. Spytkowice koło Zatora, powiat Wadowice. Do podania dołączyć należy ostatnie świadectwo szkolne i świadectwo moralności oraz 5·— zł wpisowego, które się zwraca w razie nieprzyjęcia kandydatki. Na żądanie Zarząd Szkoły udziela bliższych nformacyj.

Masło twarde i kruche.

Często spotkać się można z masłem twardem i kruchem, to znów z masłem bardzo miękkiem. Nie od rzeczy więc będzie wyjaśnić w jakich warunkach i co jest przyczyną tej konsystencji (zbitości). — W skład masła wchodzą rozmaite tłuszcze, bądźto jako płynne, bądźto jako ciała stałe. Z pośród tłuszczów stałych, jako najważniejszą należy wymienić stearynę i palmitynę, a z pośród płynnych oleinę. Stosunek tych tłuszczów w mleku nie jest zawsze jednakowy, lecz podlega wahaniom, zwłaszcza pod wpływem paszy. Jeśli pewna pasza wpływa na organizm zwierzęcy tak, że w skład tłuszczu mleka wchodzi stosunkowo zawiele stearyny lub palmityny, to otrzymamy masło twarde, naodwrót masło będzie zbyt miękkie, jeśli znajdzie się w tłuszczu mleka zawiele płynnej oleiny.

Na twardość masła wywierają silny wpływ następ. pasze: nasiona strączkowych, żyto i pszenica, otręby żytnie, makuchy palmowe i z nasienia bawełnianego, orzech ziemny, liście, główki i wytłoki buraczane, ziemniaki surowe, siano z łąk podmokłych, obfite dawki sieczki, słomy.

Miękkość masła powodują otręby pszenne, mąka ryżowa, owies, hreczka, proso, kukurydza, makuchy rzepakowe, słonecznikowe, konopie i **pasza zielona.**

Znając wpływ pasz na twardość masła, możemy w pewnym stopniu regulować zbitość masła. Jeśli np. w zimie msło jest zbyt twarde, to zaradzić temu możemy dodając do paszy kołacza rzepakowego. Twarde masło jest zazwyczaj także kruche, dlatego na chlebie nie da się dobrze rozsmarować. — Niezależnie od wpływu paszy można także wyrobić kruche masło wskutek nieumiejętnego obchodzenia się ze śmietaną, zwłaszcza jeśli będziemy zmaślać w niskiej temperaturze śmietanę niedokwaszoną i rzadką. W tym wypadku zmaślanie może trwać nawet kilka godzin, masło zaś będzie białe, serowate. W lecie zielona pasza wybitnie wpływa na odpowiednią i pożądaną zbitość masła oraz smak i barwę.

ZŁOTE MYŚLI

„Więcej pożytku ma państwo gdy w małych domkach wielkie przemieszkują dusze, niż gdy w wielkich pałacach mieszkają ludzie o duszach niewolniczych“ (Epiktet, Gnomologium 60, 476).

Dział rolniczy.

Polityka rolna w b. r. gospodarczym.

Żniwa już zaczynają się, i długo oczekiwane plony wnet znajdą się w stodołach, stertach, a następnie w spichrzu i na rynku sprzedaży. Owoc żmudnej pracy rolnika przyniesie nowy codzienny chleb powszedni, z radością witany po niecierpliwem wyczekiwaniu rezultatów starań i wysiłków włożonych około uprawy roli, siewu, pielęgnacji i zbioru. Niestety, chwilową radość zaciemnia myśl o spieniężeniu zbiorów, bo wysokość ceny uzyskanej ze sprzedaży swych produktów, ma decydować o lepszym lub gorszym bycie rolnika.

Kształtowanie się cen na artykuły rolne nie zależy od rolnika, zależy od stanu urodzajów, zapasów, wielkości spożycia, poziomu cen światowych i państwowej polityki rolnej. Dotychczas dokładnie nie wiemy jaką pierwsze cztery czynniki wpływające na ceny zbóż, będą odgrywać rolę w ustaleniu się poziomu cen krajowych. Natomiast wiemy, jak państwowa polityka rolna została nastawiona i przygotowana do regulowania cen zboża i produktów hodowlanych. — Na ostatniem posiedzeniu Komitetu ekonomicznego rady ministrów z dnia 14 lipca b. r., postanowienia w tym kierunku idą po linji dawnej akcji interwencyjnej, z pewnemi jednak posunięciami bardziej przystosowanemi do potrzeby zapewnienia odpowiedniego poziomu cen. Będzie więc utrzymana jak dotąd, ochrona celna (wysokie cła przywozowe) przed importem produktów rolnych do Polski, premje wywozowe przy eksporcie zbóż i ich przetworów (otręby, mąka), akcja interwencyjna Państwowych Zakładów Przemysłowo-Zbożowych (P. Z. P. Z.), kredyt pod rejestrowy zastaw rolniczy i t. zw. kredyt zaliczkowy dla małej własności rolnej, oraz możliwie zaprowadzony będzie kredyt na zakup i magazynowanie zboża dla spółdzielni, młynarstwa i kupiectwa a nadto koncentracja (skupienie) wywozu zagranicę.

Premja wywozowa t. j. dopłata do wywożonego zagranicę zboża, w bież. roku gospodarczym będzie wynosiła po 6 zł. dla żyta, pszenicy, jęczmienia, dla owsa zaś 4 zł. od 100 kg. Podwyższona więc została premja na jęczmień do poziomu premji od pszenicy i żyta i obowiązywać będzie przez cały rok gospodarczy. Na premje przeznacza się fundusze ze skarbu państwa, które w r. 1932/33 wyniosły blisko 22 miljony zł.

Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe otrzymają kredyt w Banku Polskim w wysokości 25 miljonów zł. na zakupy interwencyjne na rynku krajowym, przyczem zakupy dotyczą pszenicy i żyta. Akcja P. Z. P. Z. będzie miała na celu skupywać ziarno w okresach wielkiej podaży, w ten sposób, by nadmiernie zaofiarowane zboże, równoważył popyt (zapotrzebowanie).

Komisja popierania obrotu produktami rolniczemi, uruchomiona przy ministerstwie rolnictwa, będzie rozporządzać środkami na akcję podtrzymania w Polsce cen produktów rolnych, w szczególności na dodatki do premji wywozowych — w razie potrzeby na pokrycie kosztów i strat akcji interwencyjnej P. Z. P. Z., na obniżenie oprocentowania kredytów rejestrowych i zaliczkowych. Na te cele przeznaczone będzie 22 milj. zł., na które się złoży suma 12 milj. zł. z opłat pobieranych od uboju zwierząt rzeźnych, w ten sposób, że przy uboju sztuki bydła rogatego opodatkowanie wyniesie 3 zł., od uboju nierogacizny 1 zł. 50 gr., od cielęcia 50 gr; 4 milj. zł. ma być osiągnięte na rzecz akcji interwencyjnej z wprowadzonego 10-cioprocentowego dodatku do państwowego podatku gruntowego, 6 milj. zł. ma wpłynąć przez wprowadzenie 10-cioprocentowego podatku przemysłowego.

Kredyty rolnicze pod zastaw zboża, zostały przeznaczone w sumie 30 milj. zł. i będą miały na celu powstrzymać nadmierną sprzedaż zboża w okresie pożniwnym i jesiennym, dlatego będą udzielane już z końcem lipca b. r.

Wywóz zbóż chlebowych zagranicę będzie dokonywany podobnie jak w przeszłych latach, za pośrednictwem polskiego biura eksportu zboża.

Przedstawione powyżej środki państwowe na podtrzymanie cen, mogą być bardzo ważnym czynnikiem wpływającym wydatnie na regulowanie sprawy względnej opłacalności produkcji rolnej.

Instr. roln. A. Mayer.

Podorywanie ściernisk.

Bardzo ważną rzeczą w okresie pożniwnym, jest dokonanie staranne mechanicznej uprawy ziemi pod przyszłe siewy. Do takich upraw koniecznych, należą podorywki. Na ziemiach ciężkich, podorywki muszą być wykonane, na lekkich mogą być zastąpione zdrapaczowaniem pola na krzyż, choćby broną sprężynową jeśli nie kultywatorem. Pod żadnym pozorem nie można zaniedbywać natychmiastowych po sprzęcie zboża podorywek. Nie warto się łakomić na trochę paszy, jaką bydło może znaleźć na zżętem polu. Na ściernisku powinna zostać tylko ścierń, na którem inwentarz się nie pożywi, jeżeli zaś są chwasty, to dowód, że rolnik źle uprawia swoją glebę, zapewne też nie dawał podorywek.

Korzyść z podorywki polega na tem, że ziemia nie wysycha w znacznym stopniu, odwrócone ściernisko gnije, chwasty wschodzą i łatwo je można zniszczyć, wogóle gleba szybciej dobrzeje i nabiera sprawności, staje się łatwiejszą do uprawy i t. d. Podorywki należy dokonać płytko na jakieś 2—3 cale (5—8 cm.) jest to zasada, od której nie wolno odstępować; podorywać płytko, orać na zimę głęboko. Drugim zabiegiem, jest natychmiastowe po orce bronowanie. Tylko głęboką zimową orkę pozostawia się w ostrej skibie, każdą inną należy natychmiast bronować. Wyjątkowo tylko przy niszczeniu perzu pozostawiamy skiby niebronowane na suszące działanie słońca, poczem rozłogi perzowe wyciągamy broną, lub kultywatorem.

Oczywiście, że przy wsiewce seradeli, koniczyny, łubinu nie dotyczy to.

KOMUNIKATY GOSPODARCZE.

Daninę majątkową za rok 1933 mają płacić gospodarstwa wiejskie w dwu ratach. Pierwsza rata płatna jest w terminie do 30 września b. r., druga zaś do dnia 15 listopada 1933 r. Przemysł i handel zapłacić mają tegoroczną daninę majątkową w całości i w terminie do 31 sierpnia b. r. — Od nakazu zapłaty nie przysługuje płatnikom odwołanie.

Osadnicy wojskowi, oraz gospodarstwa rolne o obszarze mniejszym niż 7 ha (koło 12 morgów) wolne są od daniny.

Połączenie państwowej fabryki związków azotowych w Mościcach z państw. fabryką zw. azotowych w Chorzowie, nastąpi od 1 sierpnia 1933 r. w jedno przedsiębiorstwo pod nazwą: „Zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach i w Chorzowie. Dyrektorem tych fabryk mianowano b. ministra Kwiatkowskiego.

Może to połączenie fabryk wpłynie na potanienie administracji, usprawni kierownictwo i organizacje produkcji i sprzedaży, co w wyniku winno dać obniżenie cen nawozów sztucznych.

Zaległości podatkowe powstałe przed 1 października 1931 r., które nie przekraczają sumy 50 zł., oraz odsetki i kary za zwłokę zostaną umorzone. Przy sumach wyższych spłaty będą rozłożone na raty w następ. sposób: O ile dłużnik będzie mógł zabezpieczyć te należności hipotycznie, spłaty zostaną rozłożone na 10 lat w półrocznych ratach i rozpoczną się w r. 1935. Oprocentowanie tych zaległości wynosić będzie 4 i pół procent rocznie. Zaległości, które nie będą ubezpieczone hipotecznie, zostaną rozłożne na 3 lata a oprocentowanie wyniesie 6 proc. rocznie.

Jak widzimy, zmora zaległości (800 milj. zł.) jakkolwiek przez pewien czas nie będzie straszyć rolnika, jednak nadal będzie wisieć nad rolnictwem, pomimo, iż nie jego była winą niemożność zapłaty.

Na targu 21 lipca płacono: pszenica 27—29; żyto 19—20; jęczmień 19—20; owies 15—15.50; groch polny do siewu 28—30; peluszka 18—19; wyka szara 13.5—14; łubin żółty do siewu 13—14; łubin niebieski 11.50—12; masło 1 kg. 2.30—2.50 zł.; jaja szt. 5—6 gr.; ziemniaki nowe 1 kg. 8—10 gr.; buraki nowe wiązka 15—20 gr.; cebula nowa 15—20 gr.; pomidory 1 kg. 2.20 — 2.50; fasola szparagowa żółta 1 kg. 0.90—1 zł.; groszek zielony 1 kg. 40—50 gr.; bób litr 20—25 gr.; kapusta szt. 10—15 gr.; kalafiory 10—20 gr.; wiśnie 1 kg. 50—80 gr.; czereśnie 1 kg. 1—1.40 zł.; truskawki 1 kg. 30—50 gr.; poziomki leśne litr 1—1.20 gr.; porzeczki 25—40 gr.; borówki 1 litr 10—18 gr.; maliny 60—70 gr. Za dolara Bank Polski płacił 6.20 zł.

Z Krakowa.

Z okazji 600-lecia istnienia misyj franciszkańskich w Ziemi Świętej oraz oddania synom św. Franciszka świętych miejsc do stróżowania w Ziemi Świętej, odbyło się w kościele OO. Reformatów uroczyste nabożeństwo na specjalne uczczenie „Grobu Chrystusowego".

Zdjęto rusztowanie w kościele N. P. Marji przed rzeźbą Wita Stwosza, który przywrócono do pierwotnego wyglądu przez przesunięcie niektórych figur i ich gruntowne oczyszczenie zarówno z kurzu, jak i nieodpowiednich przemalowań. Zamierzone jest też gazowanie rzeźby celem uchronienia jej od korników-drukarzy.

Artysta- rzeźbiarz Konstanty Laszczka ofiarował dla Krakowa model pomnika „Siewca". Odlew będzie kosztował 15 tys. zł. Pomnik stanie na plantach.

Wycieczka kleryków polskich ze Śląska Cieszyńskiego ze strony czeskiej z Widnawy, zorganizowana przez „Opiekę Polską nad rodakami na obczyźnie" w Poznaniu zwiedziła zabytki i pamiątki. Gościł ją w Seminarjum diecezji śląskiej ks. prałat rektor Stanisław Maśliński.

Niezbyt miłego gościa, bo Karola Radka-Sobelsona, głównego redaktora sowieckiej gazety urzędowej „Izwiestia", oglądały nasze czcigodne mury. Radek pochodzi z Małopolski.

Na wystawę pamiątek po Sobieskim sprowadzono dywan perski z XVI w. z Wilanowa, nabyty swego czasu przez państwo perskie. Tylko kilka jest tego rodzaju zabytków na całym świecie. W czasie wystawy perskiej w Londynie w r. 1931 asekurowany był na 2 miljony złotych i należał do najciekawszych przedmiotów.

Pożałowania godny jest stan tablicy pamiątkowej z czasu obchodu 200-lecia „wiedeńskiej potrzeby" na murach marjackiej świątyni. Gołębie niszczą delikatniejsze jej ozdoby, a całkowicie już ją zanieczyściły.

Prześliczny rezerwat roślinny samych dorodnych a domorosłych chwastów zdobi plac Jabłonowskich. — Natomiast Kleparski Rynek zamienia się obecnie na park czy ogród. Niektórzy proponują urządzenie na nim „raju dla dzieci" przez urządzenie placyku z piaskiem i basenu z fontanną.

W sądach krakowskich przeprowadzka, a wszystko przez skasowanie sądu grodzkiego w Podgórzu. Jużto gmachy sądów krak. wymagałyby reperacji i higjenicznych urządzeń.

Policja krakowska okazała swą sprawność, gdy w ciągu jednego dnia odszukała rzeczy, skradzione jednemu z czechosłowackich wycieczkowców.

„Jeśli panią głowa o mnie boli, to niech sobie pani kupi kogutka" — powiedział czyściciel okna, Kaz. Pychowski do właścicielki mieszkania przy ul. Grodzkiej, gdzie pracował na II piętrze i nagle runął na bruk. W stanie groźnym przewieziono go do szpitala św. Łazarza. — Podobnie lekkomyślnie postępują niektórzy malarze, względnie murarze, pracując bez zabezpieczenia lub przewiązania na wystających gzymsach. — 5 przykazanie zakazuje ryzykanctwa.

Dla odmiany dyfterja w tym tygodniu (11), ale i szkarlatyna nadal się szerzą (9); ale ile jest wypadków niezgłoszonych? Ludzie boją się zgłaszać ze względu na koszta i dezynfekcję, a przytem i przez zobojętnienie w czasie — kryzysu.

Cichy Kraków ma coraz więcej wypadków samobójstw i usiłowanych zbrodni, jako to zamachy na życie żony, katowanie dzieci i t. p.

Coraz częściej zdarzają się wypadki kradzieży, dokonywane przez dzieci. Ostatnio n. p. alarmowano Kraków wiadomościami o zaginięciu dziecka, gdy tymczasem ono przebywało „pod telegrafem" za kradzież.

Nawet biedną wiewiórkę porwał kot-niecnota na plantach. — Wiele kotów po miastach wogóle niema co do roboty. Znane są paniusie, które dostatnio chowają po kilka psów lub kotów, ale dziecku biednych sąsiadów nie pomogą. W małżeństwach „od świadomego macierzyństwa" coraz ich więcej się też trafia.

Kajaki, kajaki! Cóż z tego, że wielu odbywa kajakowanie i regaty, skoro pływać nie umie i naraża się na wypadki utonięcia i zatopienia nawet ratowników.

Miejsca dla kąpieli w Wiśle oznaczono pływakami. Nieprzestrzeganie zarządzeń władz miejskich jest karalne, ale przedewszystkiem godzi w bezpieczeństwo publiczne.

Magistrat przestrzega właścicieli realności przed następstwami w razie nieutrzymywania budynków w stanie właściwym. — Gzymsy bowiem wciąż spadają.

Gaz nareszcie u nas potanieje.

W czasie gorąca zdarzają się wypadki zatrucia mięsem, zwłaszcza siekanem. Zatem uwaga!

Za uwodzenie młodzieży skazano 45 l. Wandę Chmurską po tajnej rozprawie na 8 miesięcy więzienia. Ściągała ona przeważnie żydowską młodzież.

Co nam piszą.

Zabłocie pod Żywcem. Już dawno nie pisałyśmy o naszem Stowarzyszeniu. Myślałby kto, że nie pracujemy już, że zapał nasz ustał. Ale myliłby się ten, ktoby tak sądził. Pracujemy nadal i praca nasza jest solidniejszą i owocniejszą niż dawniej.

W Stowarzeszeniu naszem przeżyłyśmy dużo pięknych i jasnych chwil. Bo czyż urządzenie „Opłatka" nie należy do jednej z tych tak przyjemnych a zarazem podniosłych chwil? Dalej dnia 11, 12 i 13 lutego odbył się w Żywcu kurs dla Wydziałów S. M. P. okręgu żywieckiego, pod kierownictwem p. generalnej dyrektorki Orłowskiej. Teraz poznałyśmy lepiej nasz cel i sposób osiągnięcia go. — Dnia 30. IV. urządziłyśmy wspólnie z S. M. P. męskiem „Święcone". To także chwila tak przyjemna, podniosła, niosąca także pożytek dla duszy.

Z powdu trudności lokalnych nie mogłyśmy urządzić „Święta Druchen" we właściwym czasie. Późniejszemu urządzeniu tego święta sprzyjało także otwarcie rekolekcyj zamkniętych w Moszczanicy, w których część druchen wzięła udział. Na tem miejscu składamy serdeczne podziękowanie Państwu Kępińskim za bezinteresownie poniesione koszta i starania około urządzenia powyższych rekolekcyj.

„Święto Druchen" urządziłyśmy dopiero dnia 2 lipca.

Rano tego dnia przystąpiły wszystkie druchny do Komunji św. Wieczorem zaś w sali Rady Gminnej odbyła się akademja, na której program złożyło się: słowo wstępne Ks. Patrona, deklamacje, referat p. dyrektorki Jagoszówny i odegranie arcywesołej sztuczki p. t. „Bolszewik w spódnicy". Licznie zebrana publiczność świadczy o tem, że społeczeństwo tutejsze zaczyna nas rozumieć. Skończyła się akademja, zostało wspomnienie — i pozstała praca. Podniesione na duchu, wzmocnione nowemi siłami pójdziemy naprzód. Tu w S. M. P. znajdujemy wszystko co potrzebne młodzieży. Przez słuchanie referatów, kształcimy rozum i uszlachetniamy serca, przez nabywanie praktycznych wiadomości przygotowujemy się do przyszłych obowiązków. Ponieważ młodość potrzebuje ruchu i godziwej rozrywki, więc w pogodne niedziele urządzamy wycieczki w okliczne góry, gdzie podziwiamy cuda natury i krzepimy swe siły zdrowem i czystem powietrzem. Stowarzyszenie nasze jest jakby oazą, w której znajdujemy miłą a korzystną rozrywkę. Za kierownictwo i starania około dobra Stowarzyszenia składamy serdeczne podziękowanie Ks. Patronwi Józefowi Duszy i naszej kochanej p. dyrektorce Jagoszówne, której praca nad nami wypełnia jej wszystkie wolne chwile.

Wielka to sprawa dążyć do tak pięknych i wielkich ideałów, więc pracujemy wytrwale i na twardej roli pracować będziemy w myśl naszego hasła: „Sprawie służ"!

Pawlikówna Genowefa
sekretarka.

Wadowice nad Skawą. Doroczną uroczystość „Święta Druchen" obchodziłyśmy wspólnie z SMP. żeńs. z Jaroszowic i Tomic. — Cały przebieg uroczystości cechował nastrój wzniosłej powagi i namaszczenia. — W przeddzień uroczystości przystąpiłyśmy do Spowiedzi św., a w dniu następnym udałyśmy się w pochodzie ze Stow. na Mszę św., podczas której przystąpiłyśmy wspólnie z PP. Dyrektorkami do Komunji św. Podczas Mszy św. odśpiewały druchny szereg pieśni mszalnych.

Na popołudniową Akademję, złożyło się piękne przemówienie R. Niciejanki, deklamacje wypowiedziane z przejęciem przez druchny z Jaroszowic i Tomic, oraz odśpiewanie hymnu ku

czci Matki Najśw. przez druchny z Jaroszowic. W części II odegrały druchny z Wadowic przy współudziale druhów dramat pt. „Bohaterka Chrześcijańska". Rzecz tę wymagającą dobrego zrozumienia i przejęcia się rolą odegrano bez zarzutu. Zasługa to niemała reżysera p. Bielenina, jak niemniej druchen i druhów — pp. Siwkównej, Niciejanki, Filkównej, Kryjakównej, Tatarównej, — jak niemniej grona chrześcijanek i poganek. Na pełne uznanie zasługują też druhowie z Prezesem na czele — jak niemniej p. Branka za piękne a bezinteresownie wykonane dekoracje. Chóry chrześcijanek i poganek pod kierownictwem p. Kotlarczykowej i Babińskiej wypadły pięknie.

Z radością trzeba stwierdzić, że Wadowicka Młodzież SMP. tak żeńska jak i męska przoduje swą pracą i zdobywa coraz większe uznanie społeczeństwa katolickiego, czego dowodem była zapełniona sala Sokoła, — co nam dodaje otuchy do dalszej pracy. Patronat zdaje sobie sprawę że na całem społeczeństwie spoczywa dziś ten ważny obowiązek otoczenia nas swą opieką moralną i materjalną, stara się, aby wysiłki nasze uwieńczone zostały wynikiem dodatnim, a zależeć to będzie przedewszystkiem od elity naszej inteligencji Wadowickiej


SMP. żeńskie w Wadowicach ze swoim zarządem pracuje dzielnie.

Dzięki staraniom Ks. Dziekana i Rady parafjal. stanie u nas „Dom Katolicki" — dzieło budowy w toku — stańmy wszyscy parafjanie razem do pracy, a wzniesiemy dom, który służył będzie organizacjom katolickim i będzie świadczył, że w Wadowicach mieszkają dobrzy katolicy, a wśród nich Chrystus-Król! **Druchna z Wadowic.**

Targi w Kalwarji Zebrzydowskiej.

Popularne pociągi, które wprowadzono w bieżącym roku, znacznie ożywiły ruch turystyczny. Może najwięcej tego rodzaju pociągów wyrusza z Krakowa. W ubiegłą niedzielę dn. 10 lipca Krakowska Dyrekcja Kolejowa uruchomiła jeden pociąg wycieczkowy do Rabki, drugi do Swoszowic, Kalwarji i Lanckorony. W tym drugim pociągu zebrało się około 400 osób. Po przybyciu do Swoszowic kilkudziesięciu pasażerów skorzystało z wręczonych im w pociągu biletów na kąpiele siarczane w zakładzie, inni zwiedzili zakład.

Pociąg ruszył w dalszą drogę do Kalwarji. Ze stacji w Kalwarji wycieczkowicze długim wężem podążyli ku miastu na Targi Kalwaryjskie i do klasztoru. Kilka sal wystawowych momentalnie zapełniło się zwiedzającymi, którzy nadziwić się nie mogli, że Kalwarja, słynąca dotąd jako miejscowość odpustowa i posiadająca jako osobliwość słynnych dziadów kalwaryjskich, podobno arystokrację dziadów w całej Polsce, ma także doskonałych stolarzy, którzy w różnych gatunkach swojskiego i nieswojskiego drzewa robią nadzwyczaj piękne meble. Zdumiewali się ludzie, jakie to piękne wzory dadzą się układać z obłogu drzewnego na szafach, stołach, łóżkach i t. d.


Z targów w Kalwarji Zebrzydowskiej. Meble wytworne, a swoje. Od najskromniejszych do najozdobniejszych.

Ważna rzecz przytem, że stolarze kalwaryjscy, którzy do niedawna byli w kieszeni u Żydów, poszli po rozum do głowy i coraz więcej wyzwalają się z zależności od nich. Szczęść im Boże!

Wielu z przybyłych wyspinało się na górę do klasztoru, choć to jeszcze nie czas odpustowy, by pomodlić się w kaplicy Matki Boskiej Kalwaryjskiej. Zwiedzano przytem kościół i krużganki klasztorne. W chórze zakonnym za wielkim ołtarzem podziwiano wspaniałe stalle, liczące sobie koło 200 lat, a przedstawiające w rzeźbie sceny z życia Matki Boskiej.

Marcyporęba. Wioska nasza, jest malowniczo położona na stokach skalistych wzgórz pokrytych lasami szpilkowemi (część górana), dolną zaś część zajmuje rozległa dolina, na której stoi nasz modrzewiowy kościół. Gospodarstwa są tu drobne, bo przeciętnie przypada na jednego gospodarza po 4—5 mórg pola.

Nie bardzo korzystne miejsce zajmuje nasza wioska, gdyż i odległość znaczna od miasta, i od środków fabrycznych i komunikacyjnych, wpływa ujemnie na życie gospodarcze i oświatowe. Lecz mimo tych niekorzystnych warunków, panuje u nas stosunkowo większy dobrobyt i oświata, niż we wsiach sąsiednich. 2

Jest w naszej parafji i Akcja Katolicka i cztery katl. Stow. Młodzieży, to ma się kto młodzieżą opiekować, i uczyć tę młodzież prawych zasad katolickich. O wiele gorzej jest w tych miejscowościach, gdzie jeszcze młodzież nie jest zorganizowana w szeregach S. M. P. W takich to miejscowościach, gdzie niema S. M. P. dzieją się takie wypadki, jaki opisałem w N-rze 19. Dzw. N.

Z publicznych uroczystości i wystąpień tych naszych drogich S. M. P. mamy do zanotowania „Święcone", które wspólnie obchodziły S. M. P. męskie i żeńskie, dalej „święto druchen", poprzedzone przystąpieniem druchen do sakramentów św., a zakończone akademją i „dzień morza", obchodzony przez wszystkich ale z wybitnym udziałem S. M. P. **Druch St. Jucha.**

One będą myśleć.

– Walek, wsyp krowom trocin do żłobu — mówi Aron do parobka.
– Walek: Przecież krowy trocin jeść nie będą.
– Aron: Głupi ty Walek, one będą myśleć że to otręby.

Z Polski.

Wyjaśnienie Min. Sprawiedliwości. Pełnomocnictwa procesowe w sprawach o roszczenia pieniężne, których kwota nie przewyższa 500 zł., podlegają zasadniczej opłacie w wysokości 4 zł., jeżeli sprawa należy w pierwszej instancji do właściwości sądu okręgowego. O ile sprawa należy w pierwszej instancji do właściwości sądu grodzkiego opłata stemplowa od takich pełnomocnictw procesowych wynosi 2 zł.



Ks. infułat Józef Kłos redaktor Przewodnika Katolickiego obchodził niedawno 40-tą rocznicę święceń kapłańskich.

Pełnomocnictwo, zawierające upoważnienie do odbioru zasądzonego przedmiotu sporu, podlega dodatkowej opłacie w wysokości 3 zł., względnie, o ile chodzi o sąd grodzki, 2 zł., a to w sprawach o roszczenia, których kwota nie przewyższa 500 zł.

W procesie brzeskim zatwierdził sąd apelacyjny (po raz wtóry) wyrok sądu okręgowego. Obrońcy oskarżonych wnieśli kasację do Najwyższego Sądu.

Nowy miljon monet 1 i 2 groszowych wybije mennica państwowa wobec zapotrzebowania, złączonego ze spadkiem cen.

Seminarjum Zagraniczne rozpoczyna rok szkolny 15 sierpnia. Zgłoszenia maturzystów kierować należy do 10 sierpnia pod adresem: Seminarjum Zagraniczne w Potulicach p. Nakło n/N.

Chwalebną inicjatywę podjęło Stowarzyszenie Chrześcijańskich Właścicieli Nieruchomości Warszawy, by w b. r. jubileuszowym nad bramami wszystkich domów katolickich stolicy i miast prowincjonalnych zamieścić wizerunki Najśw. Serca Jezusowego.

Dyrektorowie kopalń śląskich Vogt i Buzek w wyroku otrzymali po pół roku więzienia, 20 tys. złotych grzywny i ponoszenie kosztów sądowych za nielegalne unieruchomienie dwu kopalń i zwolnienie ok. 1500 robotników.

Zniżka płac i redukcje robotników trwają nadal na Górnym Śląsku.

III. Kongres Związku Nauczycielstwa Polskiego, którego otwarcie odbyło się bez nabożeństwa, m. in. uchwalił rezolucję w sprawie nauczania religji: »Koniecznem jest przystosowanie i podporządkowanie programu nauki religji duchowi i interesom państwowości polskiej«. Podobne poglądy na religję spotykaliśmy dotychczas u różnych hitlerowców. Widać temi teorjami zaraził się Związek Nauczycielstwa Polskiego. Dotychczas uczono od wieków, że jednostki i społeczeństwa mają postępować według przykazań Bożych, dziś — według życzenia przywódców Zw. N. P. — najwyższe nakazy religijne winny być »przystosowane i podporządkowane interesom państwowości«. Ależ jakiej? Bo **z chrześcijańskiem państwem niema kłopotu!**

Teatry warszawskie przejmuje państwo. — Przedsiębiorstwo to deficytowe będzie nowem obciążeniem skarbu państwa.

Pismo „Wczoraj—Dziś—Jutro“ we Lwowie, organ wykolejeńczego zespołu lwowskich »reformatorów moralności«, idących jak ogon za kometą, za osławionym Boy'em, zdeklarowanie weszło na podwórko »boyowników« o »reformę« społeczno-moralną literacką i kulturalną...

Pod każdym względem stoi bardzo nisko i nie zasługuje na miano pisma literackiego ani też kulturalnego, a jako pismo szkodliwe i rozkładowe moralnie, niepowinno być popierane przez katolików w żaden sposób!

Żniwa już się miejscami rozpoczęły. Urodzaj na żyto jest dobry, a gdzieniegdzie bardzo dobry. — We Lwowie chleb zdrożał.

Biskup Częstochowski. JE. Ks. Biskup Kubina cały ubiegły tydzień spędził wśród rodaków naszych zatrudnionych w północnej Francji; zwiedził parafje polskie w Duai, Waziers. Montigny, Bruay, St. Pol. Rouvroy i Mericourt. W Barlin odbyła się wielka uroczystość z okazji 25-lecia parafji polskiej i pożegnanie Ks. Biskupa, który w towarzystwie ks. rektora Łagody wyjechał do wschodniej Francji.

Ze świata.

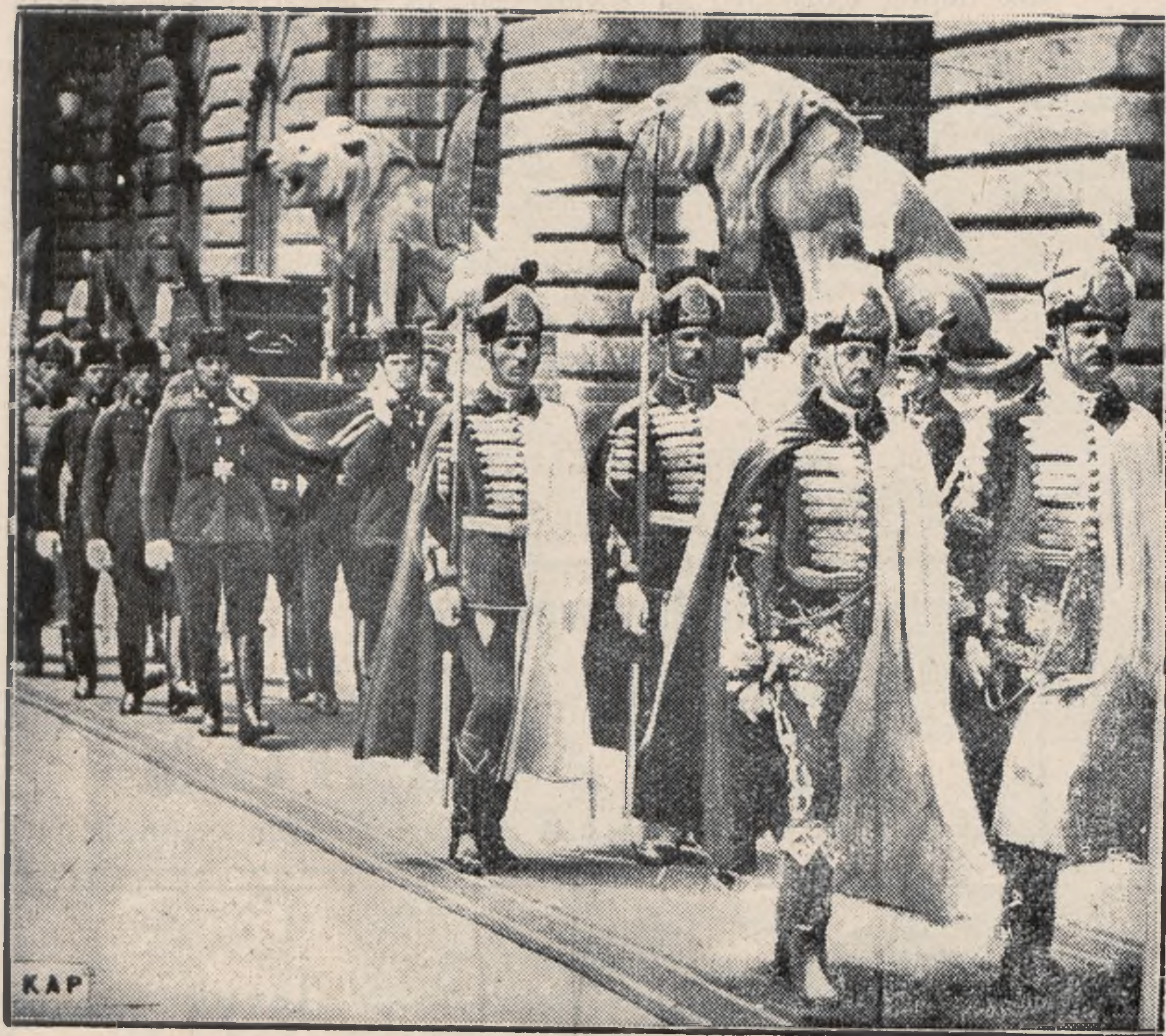
U Ojca św. Papież przyjął 120 niewidomych, wychowanków rzymskiego instytutu św. Aleksego, wysłuchawszy adresu hołdowniczego, odczytanego przez jednego z uczestników audjencji z pisma według systemu Braille. Ojciec św. ze wzruszeniem dał wyraz swej serdeczności dla niewidomych i przypomniał, że Chrystus Pan uleczył ślepego od urodzenia, by pozostawić jedną z najpiękniejszych kart Ewangelji celem wykazania swej boskości i współczucia dla niedoli ludzkiej. Przyjmując pielgrzymkę 150 nauczycieli czechosłowackich z posłem Wiczinkiem na czele, Ojciec św. podkreślił wzniosły charakter zawodu nauczycielskiego.

Konkordat Rzeszy z Stolicą Apostolską podpisano w Rzymie. Rzesza niemiecka gwarantuje wolność wyznania i publicznych praktyk katolickich, samodzielność Kościoła w sprawach religijnych, swobodę porozumiewania się z Watykanem, **obsadzanie urzędów kościelnych i własności bez porozumiewania się z władzami państwowemi lub miejskiemi** (czego niema w Polsce), naukę religji w szkołach wszelkiego typu, utrzymanie i zakładanie szkół wyznaniowych, duszpasterstwo wojskowe, ochronę dla organizacyj katolickich, służących celom religijnym, kulturalnym i dobroczynnym, a umożliwienie praktyk religijnych w organizacjach sportowych, przysposobienia wojskowego itp. — Duchowni nie będą brać udziału w partjach politycznych. Słowem konkordat daje zupełną swobodę Akcji Katolickiej. Zobaczymy co pokaże przyszłość.

Dla dzielnych lotników. Ojciec św. polecił arcybiskupowi Chicago, by udzielił gen. Balbo i jego atlantyckiej eskadrze hydroplanów błogosławieństwa papieskiego i złożył życzenie szczęśliwego powrotu. Jeszcze przed odlotem eskadry z Orbetello minister aeronautyki przesłał w hołdzie Namiestnikowi Chrystusowemu wielką mapę podróży z trasą przelotu i w li-

ście dał wyraz głębokim uczuciom religijnym uczestników wyprawy oraz prosił o błogosławieństwo dla wyprawy.

Zrozumieli wobec pochodu bezbożnictwa. Wielka Rada kantonu Bazylei uchwaliła wniosek, który został przesłany do rady państwa, by nanowo wprowadzić modlitwę do szkół szwajcarskich. W Bernie utworzyła się komisja, złożona z przedstawicieli różnych wyznań, posłów do parlamentu różnych kierunków politycznych i wybitnych prawników celem opracowania programu walki z bezbożnictwem.



Procesja z relikwjami św. Stefana na ulicach Budapesztu.

Wśród socjalistów francuskich wciąż wrze. Na kongresie utrzymano wprawdzie jedność partji, atoli zaznaczyły się zasadnicze różnice między prawem skrzydłem, do którego należy większość posłów do parlamentu, a lewicowymi zwolennikami żyda Bluma i jego towarzyszy, którzy obecnie próbują porozumienia z komunistami. W prawem skrzydle tworzy się partja narodowo-socjalistyczna na wzór hitlerowców.

Niemcy rozczarowali się już do paktu czterech lub nigdy weń nie wierzyli i prowadzą zbrojenia potajemne na wielką skalę.

Myśleli, że im tam będzie lepiej! W Odessie na Ukrainie wśród emigrantów—Ukraińców, pochodzących z Małopolski Wschodniej, aresztowano 18 osób, przeważnie studentów, którzy uciekli pod wpływem agitacji komunistycznej na Ukrainę, by odbywać studja w uczelniach komunistycznych. Także w Charkowie i Kijowie dokonano licznych aresztowań wśród Ukraińców z Małopolski Wschodniej i rozwiązano stowarzyszenie »Ukraina Zachodnia«, do którego należeli w Charkowie emigranci małopolscy.

Japonja niepokoi się chińskiemi zakupami broni i amunicji i pożyczką na te cele.

Belgja jest oburzona na Niemcy. W czasie okupacji nadrukowali masę marek, które mieli wykupywać wedle układu Belgji z Niemcami, tymczasem obecnie Niemcy nie chcą ich nadal wykupywać.

Przeszło 60 członków kongresu Stanów Zjednoczonych podpisało petycję do prezydenta Roosevelta w sprawie wysłania do Londynu ks. Karola E. Coughlin jako delegata na konferencję ekonomiczną. Widać, że rektor bazyliki św. Teresy od Dzieciątka Jezus w Royal Oak. cieszy się opinją wybitnego znawcy spraw ekonomicznych i finansowych.

Kongres indyjski w Punie wypowiedział się za zakończeniem »nieposłuszeństwa cywilnego« wobec Anglji i upoważnił Gandhiego do rokowań z wicekrólem Indyj. Wicekról uznał, że nie może pertraktować w sprawie przestępstw.

Groźne zamieszki robotnicze wybuchły w Stanach Zjednoczonych.

W Stanach Zjedn. spekulacja i gra na giełdzie niepokoi już rząd, który nosi się z zamiarem ostrych wystąpień a nawet zamknięcia giełd.

Biskupi katoliccy amerykańscy, członkowie wydziału administracyjnego organizacji »National Catholic Welfare Conference« (najbardziej rozpowszechnionej i najpotężniejszej organizacji katolickiej w Ameryce) wydali odezwę p. t. »O kryzysie«, w której potępiają zdegenerowany kapitalizm, a w związku z tem wzmagające się rozprężenie i kryzys. W końcu oświadczają, iż »Bez ponownego wprowadzenia w życie narodów ideałów Chrystusowych, bez pragnienia i zrozumienia godności, którą Bóg przelał w każdego człowieka, stworzonego na obraz i podobieństwo Boże, — nie może istnieć iskra nadziei zreformowania dzisiejszych społeczeństw«.

Mahometanie przeciwko misjom chrześcijańskim. Agitacja antychrześcijańska mahometan w krajach muzułmańskich zaczyna poważnie zagrażać akcji misyjnej zwłaszcza w Egipcie, gdzie na czele kampanji znajdują się czołowi przedstawiciele mahometańskiego świata religijnego. Wyrazem nienawiści było nadzwyczajne posiedzenie t. zw. »ulemas« czyli doktorów teologji mahometańskiej przy uniwersytecie El Azhar w Kairze. Rada uczonych mahometańskich postanowiła w sposób kategoryczny zażądać, by przeprowadzono osobne prawo przeciwko misjonarzom w Egipcie. Muzułmanin nie powinien korzystać z żadnych instytucyj misyjnych, inaczej będzie bojkotowany i wykluczony z szeregu wyznawców islamu. Odezwa kończy się gorącym apelem do ludności, by czemprędzej tworzyła własne placówki dobroczynne i naukowe. Ale to będzie już całkiem trudne! — Rząd egipski wystąpił ostro przeciw wybrykom antychrześcijańskim i zakazał publicznych zgromadzeń napastliwego komitetu »Obrony Islamu«.

Wiadomości drobne.

Bochnia czyni starania o koronację cudownego obrazu Matki Boskiej w tamt. kościele. Dzieje obrazu i opis 30 łask i cudów przesłano do Rzymu. W roku bież. przypada 155-ta rocznica przeniesienia obrazu z kościoła OO. Dominikanów (dziś już nieistniejącego) do kościoła farnego. OO. Dominikanie otrzymali ten obraz — jako cudowny — od obywatela wielickiego Krzysztofa Bąkowskiego.

Prace ratownicze w Bazylice Wileńskiej wymagają ponad 400.000 zł. Komitet Ratowania Bazyliki posiada tylko około 130.000 zł., które wpłynęły ze zbiórki przeprowadzonej w całej Polsce.

Ostatnie upalne dni połączone były z wielkiemi ulewami i burzami, które dały się we znaki Kielecczyźnie i wschodniej Małopolsce, gdzie w dodatku nastąpiły groźne wylewy rzek. Tu i ówdzie grad dochodził do wielkości orzecha włoskiego.

„Zawodowym związkiem żebraków“ w Warszawie, który rozdzielał lepsze i gorsze miejsca, zajęły się władze, przyczem wyszło na jaw, jaki terror i wymuszanie stosowały „władze“ nielegalnego związku.

Wyjechać do Brazylji mogą: 1) posiadacze imiennych wezwań („termo de resonsabilidade“), 2) emigranci bez wezwań, mający na koszt przejazdu i po dol. 200 od osoby. (Od dzieci do lat 12 dol. 135). 3) rodziny rolnicze na kolonję „Aguia Branca“ w Espirito Santo w charakterze osadników-kolonistów.

Władze argentyńskie wydają zezwolenie na wjazd do Argentyny rodzin rolniczych, posiadających na koszta podróży i 560 dol. am.; korzystają z ulgowych kart okrętowych (667.50 zł.) za przejazd od osoby. Muszą mieć też pieniądze na zakup ziemi i 30 pezo w złocie, na taksę wizową. O ile rodzina w ciągu miesiąca osiedli się na roli, wówczas otrzymuje ich zwrot.

Komisja kodyfikacyjna wschodniego prawa kanonicznego złożyła Namiestnikowi Chrystusowemu hołd i przedłożyła dziesięć tomów źródeł do prawa kanonicznego Wschodu. W przygotowaniu są nowe tomy, które skompletują dokumentację historyczno-prawniczą kodeksu kanonicznego w poszczególnych obrządkach wschodnich.

W Barcelonie (Hiszpanja) w związku z kongresem katechetycznym podczas nabożeństwa na górze Montserrat śpiewał chór 15.000 dzieci, a około 30.000 osób wzięło udział. Kongres był jednym z objawów samoobrony katolików przed świeckiem wychowaniem.

Nie udała się demonstracja socjalistów w czasie ingresu Mgr. Izidora Goma Tomas, następcy wydalonego z granic Hiszpanji kardynała Segury.

Telegram biskupów angielskich do Episkopatu hiszpańskiego. Z okazji dorocznej konferencji arcybiskupów i biskupów Anglji oraz księstwa Walji, zebrani dostojnicy kościelni wysłali do Episkopatu hiszpańskiego telegram, w którym dali wyraz swej najżywszej sympatji dla dotkniętego okrutną próbą kraju, oraz zapewnili o swych gorących modłach, by Bóg jak najprędzej zechciał przywrócić szlachetnemu narodowi pokój religijny, a Kościołowi całkowitą wolność.

60.000 pielgrzymów w Lourdes zgromadziło się w związku ze zbliżającą się kanonizacją błog. Bernadetty, na wielkie uroczystości. Kardynał Verdier w otoczeniu 22 arcybiskupów i biskupów odprawił uroczystą pontyfikalną Mszę św. na pamiątkę osiemnastego objawienia się Matki Boskiej.

Katolicyzm w Danji. W roku ubiegłym w całej Danji przeszło na katolicyzm 4.000 osób.

Lotnicy litewscy, którzy przelecieli ocean Atlantycki, zginęli w Brandenburgji (Niemcy). Przewieziono do Kowna ich zwłoki.

Szał sportowy. W Bordeaux w czasie przyjazdu zawodników kolarskich, jadących dokoła Francji, tłum na starcie przerwał kordon policji, przyczem ośmiu policjantów i dwunastu ludzi z publiczności stratowano w tłoku. Dwie osoby z rozbitemi czaszkami leżą w agonji.

268 kościołów w Sowietach zamknięto w bież. roku do 30-go czerwca. Znaczną ilość z nich zamieniono na ośrodki propagandy bezbożniczej.

Wybuch w traktorze w miejscowości Petitjean w Afryce Półn. spowodował olbrzymi pożar dojrzałych zbóż, ferm i osad. Wiele osób poniosło śmierć.

W Marokku hiszpańskiem wybuchł strajk generalny i rozruchy. W Melilli wojsko obsługuje elektrownię, wodociągi, a nawet piekarnie.

Na giełdach amerykańskich nastąpił ogromny, a niespodziewany krach. Spadły akcje, tudzież ceny surowców i zboża. — Ale bo też nie należało śrubować cen zboża i surowców, tylko przeprowadzić zniżkę cen wytworów przemysłu i nacisnąć na bankierów.

Plotki o bratanicy Papieża, jakoby miała zamiar zostać aktorką filmową, a Ojciec św. zgodził się na karjerę filmową swej krewnej, żądając, by zmieniła swe nazwisko Ratti na Ravel, prostuje pismo katolickie „Choisir“, w Paryżu, (poświęcające się specjalnie sprawom filmowym), nazywając je „wymysłem od początku do końca“. Signorina Sandra Ratti nie ma zamiaru tego, a gdyby nawet, to Ojciec św. nie potrzebowałby wcale udzielać jej specjalnego swego zezwolenia, bowiem w projekcie takim niema wcale nic złego ani zdrożnego.

10 miljonów owiec zginęło skutkiem posuchy w Afryce południowej, a reszcie trzód grozi zniszczenie od wyziewów gnijących trupów. — Ale w Australji dobrowolnie zabito i pogrzebano prawie miljon owiec, aby uchronić się od zniżki cen.

Dr. Stan. Tomkiewicz i Dr. Jerzy Michalski: O wystawie jubileuszowej pamiątek i zabytków z epoki Jana III. w Krakowie 1883 r. dla porównania z obecną wystawą — w cenie po 25 gr., do nabycia w zarządzie bibljoteki po śp. Dr. Tomkiewiczu (Sienna l. 5, w podwórzu) w g. 11—12 w dni powszednie za wyjątkiem piątku.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Panienka młoda z średniem wykształceniem sierota przyjmie jakąkolwiek posadę w sklepie lub do dzieci chętnie na wyjazd. Łaskawe zgłoszenia Amalja Sznurczakówna Kraków ul. Arjańska l. 6.

Szukam posady do wszystkiego, lubię dzieci, polecenia bardzo dobre, może być na wyjazd od 15 lipca. Anna Adamska Czysta 5 II. p. (zgłoszenia pisemne).

Poszukuję b. uczciwej do wszystkiego z gotowaniem, szyciem. Warunki skromne. Zgłoszenia Kraków, Pędzichów 2. I. p. m. 5 p. Kottlańska.

Poszukuje młyn i tartak dobrych młodych fachowych: palacza kotłowego, gatrowego i młynarczyków. Zgłoszenia pisemne do Redakcji Dzwonu Niedzielnego.

Kamieniarz bezrobotny podejmie się odnowienia ołtarzy marmurowych, kaplic, pomników i t. p. Zgłoszenia do Redakcji Dzwonu Niedzielnego.

Kucharka z dobremi poleceniami poszukuje posady na wyjazd lub w miejscu. Zgłoszenia Kraków, ul. Garncarska nr. 6. m. 7. u dozorczyni dla Marji Piotrowskiej.

Uczciwe małżeństwo znajdujące się w skrajnej nędzy przyjmie stróżostwo za mieszkanie bez dopłaty lub jakąkolwiek pracę. Zgłoszenia do „Dzwonu“ pod bezdomni.



PRZEDPŁATA WYNOSI:	REDAKCJA I ADMINISTRACJA	CENY OGŁOSZEŃ:	
Na rok 8 zł. na pół r. 4 zł. na kwart. zł. 2·20 Numer pojedynczy 20 gr. W Ameryce 2 dolary — We Francji 10 fr. — Danji 7 koron. Każdorazowa zmiana adresu 15 gr.	Kraków, ul. Straszewskiego l. 18. II p. Nr. P. K. O. 404.712 Nr. Telefonu 128-20 Reklamacje niezapieczętowane wolne są od opłaty pocztowej.	Cała strona 150 zł. — pół strony 75 zł. Ćwierć „ 40 zł. — ósemka „ 20 „ Za jednołamowy wiersz milimetrowy 80 gr. W tekście 2 razy drożej.—	Artykuły bez podania honorarjum uważa się za bezpłatne. Zwrot rękopisów tylko na wyraźne zastrzeżenie

Za redakcję odpowiada ks. Władysław Długosz.
Drukarnia „Powściągliwość i Praca“ w Krakowie, ul. Kazimierza Wielkiego 95.